Rok I. Warszawa, Czwartek 27 Czerwca 1929 r. Nr. 135

POLSKA

Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

KOŚCIÓŁ W POLSCE

Przed kilku dniami na łamach konserwatywnego Dziennika Poznańskiego, p. Alfred Uznański polemizując, w związku z zajściami lwowskiemi, z narodową demokracją, wypowiedział m. in. taki pogląd:

— Położenie Kościoła nie było, od czasu odzyskania naszej niepodległości nigdy tak korzystne, jak obecnie... Nic więc dziwnego, ze polityka kościelna Rządu znalazła uznanie w Rzymie. Nie znajduje go zaś u tak obojętnych do niedawna w sprawach religijnych nacjonalistów polskich. Położenie dość paradoksalne.

Twierdzenie to nie pozostało bez odpowiedzi ze strony obozu zaatakowanego. W kilku pismach, m. in. w Dzienniku Wileńskim ukazał się artykuł, w którym przytoczone wyżej słowa p. Uznańskiego opatrzone zostały uwagą tej treści:

— Jedyną paradoksalną rzeczą jest tu to, że oświadczenie takie mnieniem czynników kościelnych nie one same składają, ale p. Alfred Uznański we własnej wprawdzie, ale dość w tej sprawie ubocznej osobie.

Jest to ironiczna odpowiedź przeciwnika politycznego. Ale niemal jednocześnie w piśmie tego samego obozu, do którego należy Dziennik Poznański, również w konserwatywnym, warszawskim Dniu Polskim p. Adam Romer zabrał głos przedstawiając warunki, w jakich znajduje się dziś Kościół Katolicki w Polsce i dał obraz bardzo odbiegający od poglądów p. Uznańskiego. P. Romer pisze z całą oględnością:

— „Mamy na myśli cały szereg spraw może samych przez się nie istotnego znaczenia, lecz przez samo swoje sumowanie i ciągłe się powtarzanie mimowoli wytwarzających pozory pewnej jak gdyby ukrytej tendencji działania na szkodę Kościołowi, a na korzyść najbardziej destrukcyjnego sekciarstwa.

Aby nie narazić się na zarzut gołosłowności p. Romer, wylicza:

— Przedewszystkiem tolerowana jest nadal nielegalna działalność masonerji niejednokrotnie już ujawniona.

Mieliśmy również nadzieję, że po słynnym procesie płockim, na który i tak społeczeństwo katolickie, oburzone do żywego na niecne praktyki zbrodniczych sekciarzy, czekać musiało niezrozumiale długo, marjawici ulegną poza ukaraniem najbardziej winnych zupełnej likwidacji. Tymczasem nic podobnego. Orgje klasztorne się tylko spotęgowały, i to do takiego stopnia, że obecnie ubrane w katolickie szaty liturgiczne kobiety „kapłanki" dopuszczają się publicznie cynicznych i bluźnierczych ceremonij. Jawna rozpusta pod osłonką „przekonań religijnych" widocznie władz nie gorszy. Delegacja marjawitów wyjechała ostatnio aż do Wilna, w celu urządzenia tam manifestacyjnego bratania z wrogim państwu polskiemu odłamem ludności prawosławnej, uznającym władze znanego polakożercy, arcybiskupa kowieńskiego Eleuterjusza.

W Warszawie istnieją nadal całkiem „legalnie", pomimo tylu protestów, „Koła Spasowiaków", będące placówką jawną bezbożników na wzór podobnych organizacyj moskiewskich.

Brutalne naruszenie spokoju cmentarnego przy kościele parafjalnym św. Stanisława na Woli, ze strony sfanatyzowanych wyznawców „Kościoła Narodowego", nietylko uszło dotąd bezkarnie, lecz władze swoją tolerancją najwyraźniej usankcjonowały bezprawne pochowanie samobójcy na cmentarzu katolickim. Pomimo nielegalnego istnienia „Kościoła Narodowego", władze wszędzie tolerują jawną agitację w słowie i piśmie, nie wyłączając organów „subsydjowanych" na rzecz sekty, której „duchowni" nietylko moralnie zostali skompromitowani, lecz których działalność ponadto najdalsze budzić musi obawy z punktu widzenia obrony podstaw panującego ładu społecznego. Podobnych wypadków dziwnej coprawda i nadmiernej tolerancji w stosunku do sekciarstwa sporo jeszcze można wyliczyć.

Co dopiero powiedzieć o trwającem wciąż jeszcze subwencjonowaniu pewnych organów „liberalnych", jawnie zwalczających Kościół Wiarę".

Listę tę można uzupełnić i innemi faktami, ale to, co napisał konserwatysta p. Adam Romer, niepomawiany o opozycyjność, — wystarczy dla zorjentowania się w sytuacji. — I trudno odmówić p. Romerowi słuszności, gdy oświadcza w końcu:

— „Czas najwyższy, by rząd w poczuciu powagi położenia wreszcie kres położył tym wszystkim drażliwościom, tak bardzo szkodzącym zaufaniu doń ze strony katolickich mas narodu".

A Dziennik Poznański bardzo złą oddaje przysługę społeczeństwu, gdy stara się całą tę poważną sprawę utopić w jałowym sporze z opozycją obozu Wielkiej Polski.

L. R.

AMBASADOR WŁOCH PRZY WATYKANIE

RZYM. (PAT.). — Składając w Watykanie swe listy uwierzytelniające Ambasador de Vecchi stwierdził, że uważa za wielki zaszczyt być pierwszym Ambasadorem Italji przy Stolicy Apostolskiej, dodając przytem, że Rząd włoski zamierza wprowadzić w życie szczęśliwie osiągnięte porozumienie w duchu przyjaźni i lojalności. Mówca zakończył, wyrażając zaufanie do życzliwości ojcowskiej Papieża, który dopomoże mu w wypełnianiu jego misji, poczem poprosił Ojca św. o błogosławieństwo. Papież odpowiedział, dziękując Bogu za piękne chwile, które wieńczą zdarzenie, będące powodem radości Włoch i całego świata katolickiego. Następnie Papież wyraził swe „agrément" p. de Vecchi, którego zasługi wobec ojczyzny, a specjalnie wobec misyj katolickich są mu dobrze znane. Wkońcu Papież wyraził nadzieję, że chwila ta przyniesie Włochom pomyślne następstwa, poczem zapewnił Ambasadora o swej życzliwości i pomocy przy pełnieniu jego misji, wreszcie udzielił Ambasadorowi błogosławieństwa.

RZYM. (PAT.). — Kardynał Gasparri oddał wizytę Ambasadorowi de Vecchi, w gmachu Ambasady. Ambasador przyjął Kardynała w asyście podległego personelu. Wizyta trwała godzinę.

ŻĄDANIA NIEMIEC

BERLIN. (Tel. wł.) — Zakończona debata w Reichstagu wykazała jednomyślność wszystkich partyj niemieckich w żądaniu, aby plan Younga mógł być podpisany przez Niemcy tylko pod tym wyraźnym warunkiem, że nastąpi ewakuacja Nadrenji i Zagłębia Saary.

Mówcy wyraźnie podkreślili, że postanowienia paryskie są niczem innem jak likwidacją wojny. Jeżeli więc ma nastąpić likwidacja, to obustronna i na wszystkich polach. „Żądamy ewakuacji gratis i franco, a nie za zaliczką. Przed aprobatą planu Younga sprawa ewakuacji musi być wyjaśniona" — tak przemawiał poseł Ulitzka, z centrum. Podobne stanowisko zajęli socjaliści, partja ludowa i inne.

Prasa berlińska podkreśla, że poprzednio sama Francja postawiła junctim pomiędzy sprawą ewakuacji Nadrenji, a kwestją reparacji. Obecnie Niemcy podejmują to ujęcie, jako korzystne dla siebie.

PARYŻ. (PAT.). — Prasa paryska zamieszcza obszerne komentarze do deklaracji Ministra Stresemanna w Reichstagu. Większość dzienników protestuje przeciwko łączeniu sprawy ewakuacji Nadrenji z kwestją ratyfikacji planu Younga. „Journal des Debats" nazywa skandalem kampanję, prowadzoną w środowiskach socjalistycznych na rzecz natychmiastowej ewakuacji Nadrenji, i zaznacza, że było postanowione przystąpić do rozpatrzenia kwestji Renu po zakończeniu prac ekspertów, lecz nie było nigdy mowy o rozstrzygnięciu jej przed uruchomieniem części długu niemieckiego i przed ukonstytuowaniem się komisji kontrolującej. Niema żadnej racji — pisze dziennik — do dostarczenia labourzystom przyjemności zlikwidowania w Londynie kwestyj, które dla Francji mają pierwszorzędne znaczenie.

„Figaro" zamieszcza artykuł, w którym podkreśla, że Stresemann wytoczył całą tę sprawę, nie mającą nic wspólnego z planem Younga, ponieważ wie doskonale, że uda mu się zburzyć traktat wersalski jeżeli potrafi zakwestjonować odpowiedzialność Niemiec. Autor zapytuje, czy Niemcy życzą sobie, ażeby MacDonald wydał im w Londynie świadectwo uniewinniające.

SŁOWEŃSKA WYCIECZKA KATOLICKA

LUBLANA, (PAT). — W tych dniach do Polski przyjeżdża delegacja Centralnej Słoweńskiej Organizacji Oświatowej Katolickiej z Lublany w liczbie 7 osób, a mianowicie: dyrektor Związku p. Franciszek Gabrowszek, inż. Eiselt, dr. Ivo Siler, Alojzy Kosmerlj, Franciszek Presetnic, inż. Lambert Muri, sekretarz Związku p. Vinko Zor. W programie podróży jest zwiedzenie Krakowa i Częstochowy w dniu 26 i 27 b. m., Warszawy w dniu 28 i 29 b. m. i Poznania w dniu 29 i 30 b. m. Wycieczka przybywa do Polski dla zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej, zapoznania się z ruchem katolickim i jego organizacjami i nawiązania stosunków z przywódcami akcji katolickiej w Polsce. Przyjęciem w Warszawie braci słoweńców zajmie się towarzystwo przyjaciół Jugosławji i pokrewne organizacje katolickie.

DZIEŃ POLITYCZNY

PRZYJAZD ARCYPASTERZY

Dziś, dnia 27-go b. m., o godz. 3-ej po poł. przyjeżdżają z zagranicy J. Em. ks. Arcybiskup — Metropolita Warszawski Kardynał Kakowski i J. Ex. Biskup Polowy W. P. ks. St. Gall.

TRYBUNAŁ STANU

Według informacji, sentencja wyroku Trybunału Stanu w procesie b. min. Czechowicza zawierać będzie jednocześnie jego motywację. Będzie to miało miejsce ze względu na swoistą moc prawną wyroków Trybunału, będącemi wyrokami ostatecznemi.

PODRÓŻ P. DEWEY'A DO AMERYKI

Amerykański doradca finansowy Rządu Polskiego p. Dewey zakończył przed wyjazdem do ZSSR. opracowanie sprawozdania za drugi kwartał r. b., będzie ono jednak ogłoszone po powrocie p. Dewey'a z Rosji Sowieckiej w końcu m. lipca. Jak słychać, późną jesienią r. b. odbędzie p. Dewey podróż do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

MOWA P. MATUSZEWSKIEGO

Kierownik Min. Skarbu p. pułk. Matuszewski wygłosił onegdaj na zebraniu Rady Finansowej obszerne expose, w którem przedstawił położenie gospodarcze kraju, oraz zamiary rządu.

Streszczenie tego przemówienia podamy w jednym z następnych numerów.

HR. MANFREDI GRAVINA

Nowy wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku hr. Manfredi Gravina złożył dnia 25 b. m. przed południem wizyty oficjalne prezydentowi Senatu w. m. Gdańska dr. Sahmowi, Komisarzowi Jeneralnemu Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku ministrowi Strasburgerowi, prezydentowi Rady Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku de Loesowi. Popołudniu złożyli państwo Gravinowie wizytę państwu Strasburgerom.

INSPEKTOR WYGLĄDU WARSZAWY

Urząd inspekcyjno - budowlany przy magistracie ustanawia specjalnego inspektóra do spraw zewnętrznego wyglądu Warszawy. Inspektorowi temu podlegać będzie nadzór nad placami, pomnikami, malowaniem domów, sprawa szyldów, reklam świetlnych i t. d.

ZJAZD RZEŹNIKÓW

Na dzień 29-ty b. m. zwołany został do Warszawy zjazd przedstawicieli rzeźników i wędliniarzy z całej Polski. Zjazd ten zajmie się sprawą omówienia akcji o ulgi podatkowe.

O BEZPIECZEŃSTWO W ŻEGLUDZE

Min. Przemysłu i Handlu przeprowadza obecnie inspekcję statków żeglugowych w całej Polsce dla stwierdzenia, czy odpowiadają one wymogom bezpieczeństwa. Wszystkie statki będą musiały być zaopatrzone w nowy typ przyrządów ratunkowych, w t. zw. kamizelki korkowe, uniemożliwiające zatonięcie w wypadku katastrof żeglugowych.

PRZYJAZD SOKOŁÓW Z AMERYKI

TORUŃ. (PAT). — W dniu dzisiejszym przybyła z Gdyni do Torunia specjalnym pociągiem o godz. 14.20 część wycieczki Sokołów polskich z Ameryki w liczbie przeszło 100 osób.

Na dworcu głównym powitał wycieczkę imieniem miasta radca magistratu p. Janowski, wznosząc w końcu przemówienia okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, poczem orkiestra 63 p. p. odegrała hymn narodowy. Następnie przemówił imieniem pomorskiego okręgu sokolstwa mecenas Skąpski. Na przemówienia te odpowiedział prezes sokolstwa polskiego w Ameryce dr. Starzyński, wznosząc okrzyk na cześć wspólnej idei sokolstwa polskiego i amerykańskiego. W końcu przemówiła p. Kopania, wiceprezeska Związku Sokolstwa polskiego w Ameryce. Rodaków z Ameryki witali na dworcu komitet przyjęcia, dowódca garnizonu major Lisowski imieniem władz wojskowych, władze sokolstwa pomorskiego, poseł Pawlak i inni. Z dworca kolejowego przeszli uczestnicy wycieczki z własną orkiestrą na czele do ratusza, gdzie podzieleni zostali na dwie grupy, skąd udali się do restauracji „Polonja“ i „Dworu Artusa“ na obiad. Po obiedzie goście zwiedzili miasto i jego zabytki, a o godz. 18-tej odjechali.

PROTESTANCI PRZECIW KATOLIKOM

BERLIN. (PAT.). — Po kilkudniowych obradach synod generalny Kościoła ewangelickiego powziął jednomyślnie uchwałę, wyrażającą ubolewanie, iż Prusy, państwo, posiadające dwie trzecie ludności ewangelickiej, przez zawarcie Konkordatu ze Stolicą Apostolską umożliwiają Kościołowi Katolickiemu pełną swobodę rozwoju, podczas gdy Kościół ewangelicki pozbawiony jest tych możności, i że Rząd pruski nie uważał za stosowne odpowiedzieć dotychczas na poważne zastrzeżenia, jakie niedawno Kościoły ewangelickie w Prusach zgłosiły.

W postępowaniu tem synod jeneralny dopatruje się naruszenia równorzędności obu Kościołów i zgłasza przeciwko temu energiczny protest, podkreślając, że Kościół ewangelicki dzięki wiążącym go zobowiązaniom pozbawiony jest możności korzystania ze swobód konstytucyjnych. Synod generalny oczekuje wobec tego, że instancje ustawodawcze Sejmu pruskiego nie zatwierdzą Konkordatu ze Stolicą Apostolską, o ile równocześnie nie zostanie załatwiona w sposób zadowalający umowa z Kościołem ewangelickim.

W myśl tych przesłanek synod jeneralny polecił władzom Kościoła ewangelickiego podjąć niezwłocznie na nowo przerwane rokowania z Rządem pruskim i upoważnił je jednocześnie do zawarcia umowy na podstawie linij wytycznych, uzgodnionych poprzednio w porozumieniu z naczelną władzą kierownicza Kościoła ewangelickiego.

NIEMCY A POLSKA

ZWROT GDAŃSKA. — ROZBROJENIE KORYTARZA. — TRAKTAT HAND.

BERLIN. (PAT). — Deutsche Tageszeitung przynosi wielki artykuł wstępny dr. Karola Megerlego p. t. „Nowa propozycja Locarna wschodniego“. W sprawie tej nowej propozycji powołuje się dziennik na artykuł pisma angielskiego Fortnightly Review, zawierający projekty uregulowania stosunków polsko - niemieckich z pomocą takiego wyrównania interesów polsko - niemieckich w korytarzu, któreby doprowadziło do Locarna wschodniego. Pismo angielskie wysuwa 4 punkty:

1) Niemcy mają zaakceptować ogólne obecne granice, wzamian za co otrzymałyby drobne poprawki graniczne jak np. usunięcie obecnego przecięcia wału wiślanego (punkt ten przytacza autor niemiecki jako sukces propagandy niemieckiej); 2) Obszar korytarza musiałby być zdemilitaryzowany i poddany wspólnej komisji kontrolującej. 3) Gdańsk miałby zostać oddany Niemcom, pod warunkiem pozostawienia Polsce w Gdańsku wolnego portu. Punkt ten ma być motywowany tem, że z chwilą rozbudowy portu w Gdyni przestaje istnieć konieczność wyłączania Gdańska z terytorjum niemieckiego i oddawania go do dyspozycji życiu gospodarczemu Polski. 4) Przewiduje zawarcie traktatu handlowego, któryby gwarantował daleko idące ułatwienia komunikacyjne między Prusami wschodniemi i pozostałą Rzeszą.

Projekt powyższy uważa autor niemiecki za pomyślny dla Niemców objaw, dowodzący, że opinja publiczna w Anglji gotowa jest uznać problem wschodni jako wymagający rewizji. Deutsche Tageszeitung przypisuje artykułowi Fortnightly Rewiew tem większe znaczenie, że pismo to, aczkolwiek reprezentujące poglądy konserwatystów, było w pewnej opozycji do Chamberlain'a i politykę jego krytykowało. Z chwilą zmiany zatem na stanowisku Ministra Spraw Zagranicznych Anglji wywody tego pisma mają posiadać, zdaniem dziennika niemieckiego, tem donioślejsze znaczenie.

Autor niemiecki podkreśla przytem z naciskiem, jako jeden z najniepomyślniejszych okresów rozwoju stosunków na niemieckiej granicy wschodniej, przyjazny dla Polski kurs polityki angielskiej i przytacza, że opinja publiczna Anglji w ostatnich czasach, zarówno z punktu widzenia historycznego, jak etnograficznego i gospodarczego, wypowiedziała się w sprawie korytarza na rzecz stanowiska polskiego, tembardziej, że pod względem gospodarczym o etnograficznym stosunki w korytarzu uległy pewnej zmianie na korzyść Polski. Anglja zatem w kwestji korytarza stała ostatnio całkowicie na stanowisku faktów dokonanych i istniejących, z czem wschodnia polityka niemiecka musiała się liczyć i fakt ten przyjmować do wiadomości.

Obecny artykuł Fortnightly Review przytacza zatem autor niemiecki na dowód, że, tak jak Anglja niezawsze myślała podobnie, jak w ostatnim okresie, tak samo może nadejść łatwo okres, w którym Anglja będzie gotowa inne wyciągnąć wnioski co do sytuacji w korytarzu, co tem większą doniosłość musi mieć dla Niemiec, iż Anglja odgrywa zawsze w polityce polsko - niemieckiej rolę decydującą.

TRAGICZNY LOT PRZEZ ATLANTYK

LONDYN. (PAT.). — Parowiec brytyjski „Eagle“, wiozący na swym pokładzie kilka aeroplanów, które wiezie z Portsmuth do Gibraltaru, otrzymał drogą radjową polecenie Admiralicji, skierowania się na wyspy Azorskie. Gdy parowiec znajdzie się w pobliżu, aeroplany, które wiezie, udadzą się na poszukiwanie w rejonie wysp hydroplanu hiszpańskiego „Numancja“, na którym odlecieli w piątek ubiegły z Los Alcazarea w Hiszpanji, lotnicy hiszpańscy: Mello Franco, Gallarza, Ruiz Alda i mechanik Madariaga z zamiarem przelecenia Atlantyku do Nowego Jorku.

MADRYT. (PAT.). — Zarówno w kołach lotniczych jak oficjalnych panuje nastrój optymistyczny co do losów „Numancji“, uspraw iedliwiony tem, że w okolicach Azorów utrzymuje się pomyślna pogoda i że hydroplan jest silnie zbudowany. W kołach tych oświadczają, że „Numancja“ może się długo utrzymać na wodzie i, że jeśli musiała osiąść na fali, to prawdopodobnie płynie kierunku którejś z wysp archipelagu. Poszukiwania prowadzą torpedowce hiszpańskie i łodzie podwodne „Carthagena“ i „Prete“. Ponadto polecenie przeszukania okolicy otrzymały wszystkie parowce transatlantyckie, idące w pobliżu Azorów. W gotowości do odlotu są również wszystkie hydroplany hiszpańskie baz lotniczych w Mellilli i Los Alcazares.

ZJAZD CZESKIEGO „ORŁA“

PRAGA. (PAT.). — W ramach uroczystości 1000-lecia św. Wacława rozpoczął się zjazd katolickiej organizacji sportowej „Orzeł“. Jako część programu zjazdu odbyło się uroczysta akademja, w której wziął udział m. in. Nuncjusz Apostolski Msgr. Ciriacci. Na akademji wygłosił przemówienie Minister Opieki Społecznej Sramek, który omówił znaczenie św. Wacława w świecie katolickim oraz znaczenie jego jako symbolu czechosłowackiego organizmu państwowego, sięgającego przeszło 1000 lat wstecz.

BUDŻET STANÓW ZJEDNOCZONYCH

WASZYNGTON. (PAT.). Departament Skarbu podał do publicznej wiadomości, że nadwyżka dochodów nad rozchodami w budżecie kończącego się z dniem 30 b. m. roku gospodarczego wynosić będzie około 100 miljonów dolarów. Pieniądze te zużyte będą w całości na zmniejszenie długu publicznego, wynoszącego obecnie 17.604.290.562 dolarów.

FRANCJA A NADRENJA

PARYŻ, (AW). W kołach dobrze poinformowanych uważają, że rząd francuski na konferencji politycznej nie będzie chciał omawiać sprawy ewakuacji Nadrenji, w żadnym razie nie zgodzi się na rozpoczęcie debaty nad sprawą zagłębia Saary. Natomiast rząd francuski zwrócił uwagę, iż na zasadzie porozumienia, osiągniętego swego czasu w Genewie, Niemcy winny zgodzić się najpierw na wyznaczenie specjalnej komisji, któraby się zajęła zbadaniem w jaki sposób Niemcy wywiązały się z zobowiązań, nałożonych na nich przez traktat wersalskim.

OKRADZENIE KOŚCIOŁA PANNY MARJI

Wczorajszej nocy został okradziony kościół Panny Marji na Nowem Mieście.

Świętokradcy dostali się do kościoła przez małe okienko przy wielkim ołtarzu, od strony ogrodu, przystawiając do okna drabinę ogrodniczą.

W kościele rozgięli kraty przy kaplicy Matki Boskiej i skradli wota ołtarza

Z samego ołtarza nic nie zabrali.

W kaplicy usiłowali rozbić puszkę do ofiar, jednak nie dokonali tego,

Jedynie tylko dzięki przezorności proboszcza ks. Bączkiewicza ocalały wszystkie cenniejsze wota, które ks. proboszcz przechowuje w zamknięciu.

KULTURA I SZTUKA

NIEZNANE UTWORY BYRONA

Jedno z pism wychodzących w Nicei publikuje serję nieznanych utworów Byrona, napisanych przez niego w Szwajcarji w czasie podróży odbywanej w towarzystwie bliżej nieznanej kobiety, którą w utworach swych nazywa „Bella“.

MACIERZ SZKOLNA ZIEM WSCHODNICH

W Wilnie odbyło się walne zebranie Macierzy Szkolnej Ziem Wschodnich. Jak wynika ze sprawozdania, w chwili obecnej Towarzystwo liczy na Ziemiach Wschodnich 35 kół, posiada 21 szkół powszechnych z 769 dziećmi, 7 przedszkoli i ochronek z 210 dziećmi oraz zgórą 1500 członków.

MONOGRAFJA O POLAKACH W CZECHOSŁOWACJI

Nakładem Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji ukaże się wkrótce monografja „O Polakach w Czechosłowacji“ pióra prof. Kulisiewicza. Monografja ta ma być wydana w związku ze zjazdem Polaków z zagranicy.

NAGRODA LITERACKA W BELGJI.

Tegoroczna belgijska nagroda literacka grupy „Le rouge et le noir“, w wysokości 3.000 fr. przyznana została młodemu utalentowanemu pisarzowi belgijskiemu p. Rene Golstein zapowieść p. t. „Nu devant Dieu“.

WARSZAWA — MOSKWA

Międzynarodowe Towarzystwo Komunikacji Lotniczej CIDNA wszczęło starania u Rządu Polskiego i w Ludowym Komisarjacie Komunikacji Z. S. R. R. w sprawie uruchomienia linji lotniczej Warszawa — Moskwa ,która byłaby przedłużeniem linji Paryż — Praga Czeska — Warszawa. CIDNA zamierza uruchomić komunikację lotniczą Warszawa — Moskwa już w roku przyszłym.

O KSZTAŁCENIE URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH

Komisja Usprawnienia Administracji rozesłała ankietę w sprawie nauczania w szkołach wyższych z punktu widzenia przygotowania w nich przyszłych urzędników administracji publicznej. Ankieta ma ustalić kierunek wyższego wykształcenia najodpowiedniejszy dla służby w administracji i dla jakich stanowisk w administracji potrzebne jest wyższe wykształcenie.

KONTA URZĘDNIKÓW PAŃSTW.

Ministerstwo Skarbu otworzyło w P. K. O. specjalne konta swoim urzędnikom, na które przelewane są kwoty należne urzędnikom z tytułu ich uposażenia. — Kont tych otworzono około 600.

MIARY ROSYJSKIE

Główny Urząd Miar i Wag stwierdził, że w miastach prowincjonalnych, szczególnej zaś na Kresach Wschodnich używane są stare miary rosyjskie, jak funty, kwarty i t. d. Zgodnie z przepisami o systemie metrycznym, za używanie starych miar nakładane będą wielkie grzywny.

WALORYZACJA NALEŻNOŚCI POLAKÓW Z AMERYKI

Ajencja PID dowiaduje się, że biuro przerachowań Ministerstwa Skarbu otrzymało około 30.000 podań z Ameryki Północnej, Kanady i Brazylji od wychodźców polskich w sprawie przeprowadzenia waloryzacji nabytych w swoim czasie przez nich pożyczek polskich. Polonja amerykańska prosi Ministerstwo o przeprowadzenie formalnej waloryzacji pożyczek t. zw. asygnat państwowych z roku 1918 i pożyczek „odrodzenia“ z roku 1920.

KĄPIELE PRZECIW OTYŁOŚCI

W bieżącym sezonie letnim wprowadzona zostanie przez departament zdrowia M. S. W. w uzdrowiskach państwowych doniosła inowacja dla kuracjuszów. W Krynicy uruchomiony zostanie nowy typ kąpieli t. zw. pienkowych przeciw otyłości.

TRYBUNAŁ STANU

SPRAWA B. MIN. SKARBU P. G. CZECHOWICZA

Początek posiedzenia o godz. 11 m. 10.

Przewodniczący stwierdza, że z pośród wezwanych świadków nie stawili się pp.: Stempowski, b. Minister Jurkiewicz, Ossowski i Marszałek Piłsudski.

Następnie przewodniczący przytacza uchwałę Sejmu z 20 marca 1929 r. o pociągnięciu b. Min. Czechowicza do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu za naruszenie postanowień ustawy skarbowej. W toku śledztwa p. Czechowicz nie przyznał się do winy powołując się na wyjaśnienia swoje dane w komisji budżetowej Sejmu. W tym stanie rzeczy sprawa przychodzi do rozpatrzenia przed Trybunał Stanu. Przewodniczący udziela głosu p. Gabrjelowi Czechowiczowi.

ZEZNANIE B. MINISTRA P. CZECHOWICZA

B. Minister p. Czechowicz: Do winy się nie przyznaję. Sam fakt formalnego przekroczenia budżetu nawet bez uprzedniego zbadania przez Sejm warunków i okoliczności, które wywołały te przekroczenia, nie może bynajmniej uzasadnić pociągnięcia Ministra Skarbu do konstytucyjnej odpowiedzialności. W r. 1927 — 28 Sejm przez dłuższy czas był nieczynny, a w tym okresie wskutek niedającego się zawczasu przewidzieć wzrostu cen kwoty przeznaczone w budżecie Min. S. Wojsk. na wyżywienie ludzi i zwierząt okazały się niedostateczne. Tymczasem z uchwały sejmowej stawiającej mnie w stan oskarżenia wypływałoby, że nawet najbardziej uzasadnione przekroczenia nie mogły być uskutecznione. Z tego wynikałoby, że Minister Skarbu stojąc na straży ustawy skarbowej powinien mieć oczy zamknięte na wymagania życia chociażby miała wyniknąć z tego oczywista i znaczna szkoda dla interesów państwa.

Sądzę, że byłoby uzasadnione pytanie, w czyim interesie może leżeć stawianie Ministra Skarbu w sytuacji bez wyjścia. Wiem dobrze co na to mogą odpowiedzieć moi oskarżyciele. Odpowiedzą, że jednak uchwała Sejmu z 20 marca b. r. pokrywa się zupełnie z brzmieniem ustawy skarbowej, która wymaga dla każdego wydatku budżetowego uprzedniej zgody Sejmu i nie zna żadnych wyjątków. Nie należy jednak zapominać, że nasze t. zw. ustawy skarbowe są nacechowane specjalną podejrzliwością wobec władzy wykonawczej i dążą do jaknajwiększego jej skrępowania. W państwach europejskich mających długie doświadczenie parlamentarne nigdzie supremacja Parlamentu nad władzą wykonawczą w zakresie budżetowym nie została doprowadzona do tego stopnia.

Następnie p. Czechowicz przytacza dla przykładu Francję, Anglję i Niemcy, gdzie rząd ma prawo bądź zwiększania wydatków, bądź otwierania nowych kredytów, które potem mają być przedstawione parlamentowi do zatwierdzenia. P. Czechowicz cytuje przykłady, oraz powołuje się na dzieło prof. Jese, specjalisty w sprawach finansowych.

Widzimy — mówi dalej p. Czechowicz — że ustawodawstwo zagraniczne nie stawia ministrów skarbu w sytuacji bez wyjścia, praktyka zaś budżetowa często wychodzi poza formalne granice przepisów konstytucyjnych. Mimo to nie było w historji parlamentów we Francji, Anglji i Niemczech wypadku w ciągu ostatnich lat kilkudziesięciu postawienia ministra skarbu w stan oskarżenia za przekroczenia budżetowe.

Także Sejm polski w dotychczasowej swej praktyce budżetowej liczył się z koniecznościami życia i nie odmawiał swej sankcji ex post.

Tu p. Czechowicz przytacza przemówienie p. podsekretarza stanu Grodyńskiego na plenum sejmu z 26 lutego jako charakteryzujące sprawę przekroczeń budżetowych w latach ubiegłych (1924—1926). Wówczas jednak nie wymagał nikt postawienia ministrów skarbu w stan oskarżenia. Jeszcze 5 grudnia 1928 Sejm stanął na stanowisku, że rygorystyczne traktowanie przekroczeń budżetowych za czas przeszły w naszych warunkach jest niemożliwe, i powziął uchwałę przyjmującą do wiadomości oświadczenie p. premjera, iż Rząd przedstawi Sejmowi kredyty dodatkowe za r. 1927-28 do ustawowego zatwierdzenia.

Uchwała ta powzięta została po wysłuchaniu dłuższego przemówienia pos. Rataja (tu mówca przytacza kilka najcharakterystyczniejszych z tego przemówienia ustępów na dowód, że kredyty dodatkowe były u nas niezbędne). Nie ulega więc wątpliwości, że Sejm uchwałą swoją rozgrzeszył Rząd, a w szczególności ministra skarbu o ile chodzi o stronę formalną przekroczeń budżetowych.

Powstaje pytanie czy ta uchwała ma dla Sejmu znaczenie wiążące. Niewątpliwie na przyszłość Sejm może zmienić swój stosunek na bardziej rygorystyczny; byłoby to możliwe oczywiście tylko w teorji gdyż życie takiego rygoryzmu nie wytrzymuje. Inaczej natomiast przedstawia się sprawa w odniesieniu do przeszłości. Uchwała z 5 grudnia nie może nie obowiązywać Sejmu tak moralnie, jak i prawnie. I jeśli uznajemy wogóle zasadę lojalności w stosunkach ludzkich, to Sejm, który nie uznaje tej lojalności w stosunku do władzy wykonawczej, niewątpliwie popełnia błąd i podważa swój własny autorytet.

Zastrzegam się, że cały czas mówię wyłącznie o stronie formalnej przekroczeń budżetowych, gdyż akt oskarżenia obraca się wyłącznie w ramach czysto formalnych.

Co do pozycji 8 miljonów wydanych na rachunek funduszu dyspozycyjnego Prezesa Rady Ministrów, p. Czechowicz zaznacza, że pozycja ta nie była przez Sejm badana merytorycznie. Dopiero po takiem jej zbadaniu przez Sejm i odrzuceniu tego wydatku, powstałby konflikt Rządu z Sejmem, mogący znaleźć swój finał przed Trybunałem Stanu.

Ponieważ akt oskarżenia dotyczy tylko zewnętrznej strony kredytów, powstaje pytanie, czy to może być podstawą odpowiedzialności członków Rządu. Jeżeliby bowiem na najbliższej sesji Sejm kredyty dodatkowe zalegalizował, mógłby powstać konflikt pomiędzy wyrokiem Trybunału Stanu a uchwałą Sejmu. Zresztą, Prezes Najwyższej Izby Kontroli oświadczył 20 marca r. b., że zewnętrzna strona przekroczeń budżetowych może uzasadnić tylko parlamentarną, a nie konstytucyjną odpowiedzialność Ministra.

Ustawa skarbowa jest elastyczna, podlega zmianom i dlatego o jej naruszeniu może być mowa dopiero po ustosunkowaniu się Sejmu do wykonania budżetu przez Rząd.

Powiem więcej. O odpowiedzialności Ministrów może być mowa dopiero wtedy, kiedy N. I. K. przedłoży Sejmowi przewidziany w art. 9 Konstytucji wniosek o udzielenie, względnie odmówienie absolutorjum.

Dalej zaznacza p. Czechowicz, że uchwała Sejmu, stawiająca go przed Trybunał, bez merytorycznego zbadania wydatków jest unikatem, usankcjonowanie którego oddziałałoby deprymująco na nasze stosunki.

Nie mówiąc o wypadkach konieczności państwowej, trudno sobie wyobrazić, by Minister Skarbu mógł zapobiec omyłkom w obliczeniach oraz wydatkowaniu, dokonywanem ze strony innych resortów. Śmiem więc twierdzić, że formalna strona przekroczeń budżetowych bez uprzedniego ich zbadania przez parlament nie może uzasadnić pociągnięcia Ministra Skarbu do odpowiedzialności konstytucyjnej.

Po skończeniu wyjaśnień p. Czechowicza Prezes Trybunału, p. Supiński zarządza przesłuchanie świadków. Strony (zarówno oskarżyciele sejmowi jak obrońca) zrzekają się zaprzysiężenia.

Pierwszy zeznaje p. Minister Spraw Wewnętrznych, jen. Składkowski.

ZEZNANIE P. MINISTRA SKŁADKOWSKIEGO

Uważam, że decydującym momentem, w tej sprawie najważniejszym, który uważam za swój obowiązek wypowiedzieć Wysokiemu Trybunałowi, to jest fakt, że obejmując swoje rządy p. Marszałek Piłsudski zarówno w tym wypadku kiedy był Premjerem, jak i kiedy brał udział w Rządzie zastrzegł sobie wobec nas wszystkich, jako Ministrów, że on będzie regulował stosunek Rządu do Sejmu. Wskutek tego życiowo biorąc istniał ten fakt, nie dający się zupełnie zaprzeczyć, że p. Minister Czechowicz znajdował się w tej sytuacji życiowej, w jakiej znajdowałem się i ja i wszyscy inni członkowie gabinetu, że stosunek do Sejmu, a więc i przekroczenia budżetowe były regulowane jedynie przez p. Marszałka. Uważam tę kwestję za decydującą i za oświetlającą całe zagadnienie. To byłoby wszystko, co miałbym w tej sprawie do powiedzenia.

Pos. Lieberman: Mówił Pan o zasadzie przyjętej dla panów Ministrów z chwilą objęcia Rządu przez p. Marszałka Piłsudskiego. Czy po ustąpieniu Marszałka Piłsudskiego ze stanowiska szefa Rządu z końcem czerwca roku zeszłego ta zasada została przyjęta i dla następnego gabientu p. Premjera Bartla i kiedy nastąpiło uchwalenie takiej zasady na Radzie Ministrów?

Generał Składkowski: Wypowiedziałem to już i nie rozumiem tego pytania.

Poseł Lieberman: Czy Rada Ministrów w gabinecie p. Bartla zajmowała się sprawą przedłożenia kredytów dodatkowych Sejmowi? Czy ta kwestja była przedmiotem dyskusji i uchwały na Radzie Ministrów?

Gen. Składkowski: Wypowiedziałem się w kwestji zasadniczej. Kwestję postępowania całego Rządu wobec Sejmu regulował p. Marszałek wobec czego uważam dalsze rozważanie tego tematu za zbyteczne, a to dlatego, że znajdowałem się w zupełnie analogicznej sytuacji jak p. Czechowicz i wskutek tego wypełniałem w stosunku do Sejmu polecenia p. Marszałka, tak samo jak je wypełniał p. Czechowicz. A jeśli wypełnianie rozkazów p. Marszałka może być uważane za winę, to nic więcej na ten temat nie odpowiem.

Pos. Lieberman: Czy sprawa powiększenia funduszu dyspozycyjnego o 8 miljonów była przedmiotem uchwały Rady Ministrów?

Gen. Składkowski: Powiedziałem to, co powiedziałem. W tym wypadku będę odpowiadał na to pytanie, kiedy ja sam będę odpowiadał przed Trybunałem Stanu.

Pos. Lieberman: P. Minister jest świadkiem i jest w myśl ustawy obowiązanym odpowiadać na pytania, dotyczące faktów.

Prezes Supiński: Zwracam uwagę, że w aktach sprawy znajduje się uchwała Rady Ministrów w tej sprawie.

ZEZNANIE P. MINISTRA KWIATKOWSKIEGO

Minister Przemysłu i Handlu p. Kwiatkowski zeznaje: W 1927 r. na początku wytworzyła się taka sytuacja gospodarcza finansowa i budżetowa, że uważaliśmy, iż należy natychmiast czynić wydatki z nadwyżek, które się w skarbie gromadziły. Byłem przeświadczony, że tezauryzowanie spowodowałoby groźne przesilenie gospodarcze, zwracałem więc uwagę Rządu na konieczność wydatkowania pieniędzy według jednolitego planu gospodarczego. Rzeczywiście tę linję Rząd przyjął i wydatki były czynione. W kwestjach formalnych Rząd stał na tem stanowisku, że sprawa stosunku Rządu do Sejmu leży w kompetencjach Premjera, Marszałka Piłsudskiego. Przy tworzeniu gabinetu w r. 1926 Marszałek Piłsudski rozmawiając z nami jako członkami Rządu zastrzegł sobie, że w tych sprawach on będzie jedynie odpowiedzialny. Wszystkie kredyty dodatkowe były przedmiotem obrad Rady Ministrów i nie budziły wątpliwości co do wysokiej celowości z punktu widzenia interesów państwa.

Pos. Lieberman: Czy taka sama dyrektywa wyszła od Rządu następnego, p. Premjera Bartla?

Świadek: Owszem.

Pos. Lieberman: Kto dał tę dyrektywę?

Świadek: P. Premjer Bartel. Stwierdzam, że stosunki Rządów czy resortów z Sejmem uniemożliwiały ich pracę. W moim resorcie w 1926 r. zastałem taką sytuację, że urzędnicy, zwłaszcza wyżsi, nie byli wogóle przystosowani do wykonywania funkcyj państwowych swego resortu. Metoda była taka, że wogóle spraw nie załatwiali. Departamenty pracowały w ten sposób, ażeby spraw spornych wogóle nie załatwiać, czyniły to za pomocą ciągłego zwoływania konferencyj. Wszyscy podlegali tej psychice, że każde załatwienie sprawy zemści się na nich osobiście, jeżeli nie natychmiast, to w przyszłości. Dlatego Ministrowie zajęli się teraz przedewszystkiem bezpośrednią aktywną pracą w swoich resortach, a p. Marszałek Piłsudski takiej pracy samodzielnej domagał się i żądał, aby jaknajmniej zajmowano się zagadnieniami, któreby rozpraszały uwagę resortów.

P. Lieberman: Czy sprawa przedłożenia Sejmowi kredytów dodatkowych za 1927 - 28 była przedmiotem dyskusji i uchwały Rady Ministrów i kiedy?

Świadek: Owszem, była. Co do moich kredytów dodatkowych to szczegóły są w posiadaniu sądu. Kwestja formalna leży w rękach Marszałka Piłsudskiego. Odnosiliśmy się wszyscy z pełnem zaufaniem do jego linji i postępowaliśmy tak, jak on sobie życzył.

P. Lieberman: Wiem, że tak było lecz jakie były motywy nieprzedłożenia?

Świadek: Motywów już nie mogę udzielić. Stwierdzam tylko, że zaszedł fakt decyzji co do nieprzedkładania.

P. Lieberman: Ale motywy te p. Minister obowiązany jest podać, bo tutaj zwolniony pan jest od tajemnicy urzędowej.

Świadek: Dla mnie ta kwestja była podrzędna. Dziś nie mógłbym sobie zrekapitulować motywów w sposób ścisły. Moje osobiste przekonanie było, że ze stroną merytoryczną wydatków nie ma to nic wspólnego, że idzie tu o pewną grę polityczną prowadzoną przez Sejm.

P. Lieberman: Czy pamięta p. Minister uchwałę o powiększeniu kredytu dyspozycyjnego do 8 milj.? (Świadek: Tak). Czy taka uchwała zapadła przed wydaniem tych pieniędzy czy potem?

Świadek: Na to nie mogę odpowiedzieć. Kredytów uchwalonych było bardzo dużo, np. co do Ministerstwa Komunikacji też nie mogę powiedzieć czy uchwała była przed czy po.

P. Pieracki: Czy p. Minister przypomina sobie, że Premjer Bartel w grudniu w komisji oświadczył, że Rząd przedstawi Sejmowi kredyty dodatkowe niezależnie od zamknięć, a potem nastąpiła zmiana decyzji Rządu i p. Bartel oświadczył, że przedłoży je razem z zamknięciami? Czy wiadomo p. Ministrowi co wpłynęło na tę zmianę?

Świadek: Nie wiem o tem nic więcej prócz tego, co czytałem w gazetach.

P. Paschalski: Czy była formalna dyskusja w Radzie Ministrów co do stosunku do Sejmu, czy panowie przyjęliście krótko stanowisko Marszałka Piłsudskiego do zatwierdzającej wiadomości?

Świadek: Mam poczucie, że był ten drugi sposób.

(Ciąg dalszy na stronicy 4-ej).

TRYBUNAŁ STANU

ZEZNANIE P. MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

(Dokończenie ze str. 3-ciej).

Po przerwie zeznawał jako świadek p. Marszałek Piłsudski: Niestety muszę zacząć od samego Trybunału Stanu, t. j. od ustawy o Trybunale Stanu i związać ją z p. Ministrem Czechowiczem, z którym miałem zaszczyt pracować, oraz z samym sobą. Dopiero wczoraj po raz pierwszy przeczytałem tę ustawę. Jeżeli będę mówił o Trybunale Stanu, to nie chcę, ażeby panowie brali to do siebie, albowiem nie panowie stworzyli tę ustawę. Wczoraj byłem w sytuacji dość trudnej, gdyż byłem zniechęcony do wszystkiego i w tym humorze przeczytałem ustawę o Trybunale Stanu. Przyznam się, że gdym przeczytał artykuł pierwszy, wybuchnąłem śmiechem.

(Marszałek czyta art. 1 ustawy o Trybunale Stanu).

Jakie tu bogactwo pojęć w porównaniu z ubóstwem tych pojęć w Konstytucji, o ile dotyczy ona działalności Ministra. Wszystko jest niejako po literacku napisane, wszystko niejasne i ogólnikowe. Obok „kierunku działalności", tak jak jest w Konstytucji, mamy „politykę" Rządu, co jest rzeczą bardzo względną. Dalej Minister nie może czynić szkody „znacznej", co znowu jest pojęciem bardzo ogólnikowem i nic nie znaczącem. Wymienione są wszystkie urzędy. Zastanawiałem się ciągle nad panem Czechowiczem, czego ten nieszczęśliwy człowiek zaniechał. Zaniechał Sejmu, ale ustawa ta nie mówi o Sejmie, a zatem pozwala na zaniechanie Sejmu i ja też, jako szef gabinetu to czyniłem. Niema mnie za to co ganić, tylko należy chwalić. Cały artykuł 1 ustawy o Trybunale Stanu raczej podobny jest do artykułu dziennikarskiego, niż do prawnej koncepcji i rozumiem, że Panowie, jako Trybunał Stanu, z tego powodu macie dość trudne stanowisko, ażeby wybrnąć z nonsensów, gdyż ustawa o Trybunale Stanu poprostu jest śmieszna. Zdaniem mojem jest ona tak zbudowana, jak gdyby miała stać à part od Konstytucji. I ze smutkiem muszę powiedzieć, że pod tym względem Panowie dzielicie los całej Polski. Jeżeli partacka robota związana z ustawą o Trybunale Stanu, należy do rekordów śmieszności i głupoty, to niestety cała Konstytucja jest zrobiona w ten sposób, że działy jedne przeczą innym, paragrafy przeczą paragrafom, a nawet części paragrafów przeczą innym częściom. Wygląda to tak, jak gdyby Konstytucja była na to robiona, żeby każdy mógł znaleźć w niej wszystko co chce.

Ja znany jestem z tego, że zdecydowałem się rządzić, występując przeciw bezeceństwu Sejmu, który ustawicznie brał na siebie suwerenność w pracach państwowych, kiedy suwerenem jest jedynie Prezydent Rzeczypospolitej. Występowałem przeciw Sejmowi i ani razu nie naruszyłem Konstytucji. Szedłem konstytucyjnie, albowiem we wszystkich swych pracach znajdywałem paragrafy, aby zaniechać Sejmu. Są Trybunały Stanu i Trybunały „od stanu". Wy macie nieszczęście być trybunałem od stanu. Polska także jest zbudowana od stanu, tak bezsensownie, że niestety często to co ludzie trzymają odkryte jest zakryte, a co jest wstydliwie chowane, tu jest obnażone.

Nie chcę wchodzić w historję naszej Konstytucji. Była ona robiona w owym czasie, kiedy byłem Naczelnikiem Państwa i Naczelnym Wodzem. Wiem, co za panowie robili Konstytucję, którzy zasługiwali na szubienicę raz po raz. Ten nonsens, zrobiony historycznie, trwa dotąd, ubliża powadze Rzeczypospolitej i czyni hocki klocki z Polski.

Przystępuję do aktu oskarżenia, który także przeczytałem dopiero wczoraj. Pierwsza rzecz, która mi się rzuciła w oczy w elaboracie Sejmu, to jest to, że Sejm przyswaja sobie prawo nieboszczyka. Pierwszy paragraf tyczy się poprzedniego Sejmu, który z chwilą, gdy skończył swoje pełnomocnictwo personalne, skończył także swoje prawa. Przyswajanie sobie praw nieboszczyka przez Sejm teraźniejszy jest zdaniem mojem nonsensem. Jeżeli ci panowie wolą być nieboszczykami, dlaczego nie zastosować do nich praw, związanych z pierwszym Sejmem, t. j. ludzi, którzy zdradzili państwo podczas wojny, którzy robili z Polski nikczemne targowisko, a więc zasłużyli podczas wojny na śmierć. Niechajże nieboszczyków nie wołają.

Co się tyczy wywodu, dotyczącego p. Czechowicza w sprawie zaniechania Sejmu, muszę zwrócić uwagę, że taka czy inna praca związana z Sejmem nie należała do zakresu działania p. Czechowicza. Artykuł 56 Konstytucji stwierdza, że każdy w swoim zakresie, Ministrowie ponoszą odpowiedzialność.

Prawda, że ustawa o Trybunale Stanu robi Ministra odpowiedzialnym także za Radę Ministrów, czyniąc go niejako wyższym od Rady Ministrów, nie mówiąc o szefie gabinetu. W każdym razie w zakresie p. Czechowicza nie był stosunek do Sejmu. Sejm ja brałem na siebie. Wyznam panom, że jestem dumny ze swej pracy i nie znajduję w sobie nietylko winy, lecz nawet zasługę widzę w tem, że szedłem przeciw Sejmowi, że Sejm ukróciłem i usunąłem sejmowładztwo. P. Czechowicz miał swój zakres pracy, ale praca w stosunku do Sejmu była jedynie moja. Ja jeden miałem odwagę w państwie, żem spokojnie wziął na siebie zadanie, którego inny podjąć się nie śmiał, ukrócenia suwerenności Sejmu w stosunku do Prezydenta i Rządu.

Nie mogę nie powiedzieć, że w systemie oskarżania p. Czechowicza w tej mierze widzę chęć sfałszowania prawdy historycznej i ubliżenia mnie. Jest to mord rytualny, popełniony na człowieku, który odpowiada za nie swoje czyny. Nie mogę nie powiedzieć, że ten system jest niecny i nikczemny.. Art. 56 czyni zakres działania umownym, byleby był, ja zaś w gabinecie prowadzonym przeze mnie, brałem na siebie wszystko to, co odnosi się do Sejmu i tembardziej wygląda mi to na mord rytualny niecny i nikczemny, gdy mam człowieka, który stale między nami wszystkimi był najbardziej człowiekiem sejmowym.

Nie chcę wchodzić w pobudki p. Czechowicza, dlaczego on był najbardziej niezgodny z Sejmem, gdyż to jest trudno, ale najbardziej zwracający uwagę na wszystko co było związane z prawnym według niego stosunkiem do Sejmu. Zawsze powoływał się na wszystkie ustawy, zawsze szukał i zwracał na nie uwagę i dziesiątki razy mnie osobiście ostrzegał. Dlatego też mord rytualny, który chcą oskarżyciele popełnić na p. Czechowiczu, jest zdaniem mojem niecny, nikczemny i niski.

Zwracam uwagę, że akt oskarżenia zawiera spis najrozmaitszych przekroczeń budżetu. Specjalnie zwracam uwagę na punkt, związany z 8 miljonami, oddanemi do mojej dyspozycji jako szefa gabinetu. Dobrze przypominam sobie chwilę, kiedym to uczynił i pamiętam dobrze, że nie chciałem mieć za sobą nawet uchwały Rady Ministrów. Chciałem wziąć na siebie odpowiedzialność w całej pełni, nie chciałem nikogo wciągać z Rady Ministrów do odpowiedzialności, którąby mogła być cięższa, gdyby wybory wypadły inaczej, niż wypadły. Dlatego potwierdzam raz jeszcze, że przypominałem Ministrom o ich obowiązkach wobec mnie co do tego, że nie biorą oni na siebie pracy z Sejmem.

Ja umyślnie to silnie podkreślam, proszę panów. Ja nie mogę nie przemawiać do panów z chęcią wejrzenia, że tak powiem w motywy i pobudki, które mną kierują. Nie chcę pod tym względem robić pladoyex obrońcy. Chcę jednak wtedy, gdy motywy i pobudki w sądach bierze się pod uwagę, żebyście panowie wzięli pod uwagę także motywy, pobudki przyczyny, które zrodziły ten komizm sejmowy z tym aktem oskarżenia. Ja nie patrzę na rzeczy tragicznie, raczej skłonny jestem do komizmu.

Proszę panów. Prawdziwą przyczyną i istotnie głęboką prawdą jest metoda pracy Sejmu. Ja miałem wielu przyjaciół serdecznych i bardzo przeze mnie kochanych, którzy zasiadali na ulicy Wiejskiej i byłem zdumiony, jak szybko następuje u nich zaćmienie umysłu — jak szybko stają się oni czemś w rodzaju ludzi mających aberrację, błędne widzenia, daltonizm specjalnie. Stawali się oni ludźmi uważającymi, że dysputa dwóch panów z Sejmu przy stoliku w kawiarni jest wypadkiem większej wagi, niż trzęsienie ziemi w Tokjo, że to jest główna praca myślowa, którą ludzie mają się zajmować. Ja z podziwem oglądałem takie dziwaczenie umysłu następujące tak szybko u ludzi wchodzących na ul. Wiejską. Nie trzeba brać rzeczy tak tragicznie. Trzeba spokojnie osądzać tę pracę.

Ja, proszę panów, widziałem niedawno zabawkę, bardzo zabawną. Boję się, proszę panów, nieco obrazić uszu gdy powiem jej nazwę, gdyż nazywa się ona w handlu .... Zabawka reprezentuje człowieczka o odpowiedniej tuszy ze skróconemi najzupełniej kończynami i mającego dwa otwory: jeden otwór pod nosem, a drugi otwór na odwrotnej stronie medalu. Urządzona zaś jest w ten sposób, że kiedy tę zabawkę się postawi to zaczyna ona wydawać głosy z obu otworów i tak zaczyna się szybko poruszać, że dźwięki przed tem osobne zaczynają się zlewać w kakofonję taką, tak przedziwną, że kiedy puszczałem ją w ruch zdawałoby mi się, że jednak potrafię złapać dźwięk jeden grubszy i dźwięk jeden cieńszy w tej potwornej kiwaninie się zabawki, jednakże ani razu to mi się nie udało i nie znalazłem człowieka, któryby znalazł różnicę pomiędzy dźwiękami wychodzącemi z obu otworów.

Proszę Panów i Prześwietnego Trybunału. Gdy zechcecie szukać (a to może wam się przydać) motywów i wytłumaczenia tych komizmów, które Sejmy robią, tego partactwa pracy, który one czynią, to zróbcie sobie próbę sami, stańcie się na chwilę tą zabawką. Przyjąć taką pozę łatwo i pokiwać się także można. Dla nowicjusza, jestem przekonany, wystarczy 5 minut, ażeby zapomnieć imię ojca i matki. Dla fachowych — toż oni się (.......) miesiącami. Toż oni zatracają o tyle wszystkie pojęcia, że mogą nawet zapomnieć swoje nazwisko

To jest proszę panów wytłumaczenie mądrości całego aktu oskarżenia, całego komizmu pracy waszej i całej przeklętej pracy polskiej, która w tym komiźmie sejmowym kręcić się dotychczas musi, niestety. Ja proszę panów kończę i mówię, nie dlatego bym chciał kogokolwiek obrazić: gdy nie mogę znaleźć tak śmiesznego paragrafu, jak paragraf o zaniechaniach, gdzie pojęć jest tyle do zaniechania, a tak mało w tem sensu istotnego (z czem wy musiecie mieć do czynienia), w tej tragedji sprzeczności, w którą Polska jest ubrana i w tej śmieszności sytuacji, która jednak na was ciąży, że Rząd prowadzony przez największego człowieka w Polsce, którego ręce nie śmierdzą tak jak (zwracając się od oskarżycieli) wasze, może być oskarżeniem i otwierać sobą posiedzenie Trybunału Stanu... Ten komizm historyczny... Moje ręce w Polsce zaczęły wielkie rzeczy i dumny jestem, że zostawią w Polsce prace, które przejdą wieki... A, tego rozpoczęcia pracy Trybunału Stanu, dumny z niej jestem — tak jak przypuszczam i panowie. Komizm jest olbrzym. Ten komizm zaś niczem innem wytłumaczony być nie może, jak tem nieszczęsnem zaćmieniem umysłów sejmowych, które musi nastąpić w bardzo nieprzyzwoitej zabawie, trwającej miesiące.

Ja nie mam nic więcej do powiedzenia. Chcę jednak podkreślić niecność rytualnego mordu dokonanego fałszerstwem prawdy historycznej na p. Czechowiczu, który był — powtarzam — najbardziej skłonny do pracy, chociaż ciężkiej i bardzo dla niego męczącej w stosunku do wszystkich bzdurstw sejmowych wtedy, kiedy miał zawsze przeszkodę we mnie, który tego nie chciał.

Po wyjściu Marszałka Piłsudskiego z sali, prosi o głos pos. Lieberman.

OŚWIADCZENIE P. LIEBERMANA

Pos. Lieberman: Przed chwilą padły z ust p. Marszałka Piłsudskiego słowa zniewagi pod adresem Sejmu i posłów oskarżycieli. Wobec tych zniewag jestem bezbronny, tak jak nim jest Wysoki Trybunał. Odpieram te zniewagi z całą stanowczością i oświadczam, że były one podyktowanie uczuciem sprawiedliwości i nie zamiłowaniem do prawdy.

Po oświadczeniu pos. Liebermana zeznawali: p. Marszałek Sejmu Daszyński, Radca Najwyższej Izby Kontroli Umilanowski, wiceminister Grodyński i wyżsi urzędnicy Prezydjum Rady Ministrów, Piętak, Rodych - Laskowski i Stępowski oraz naczelnik wydziału księgowości Ministerstwa Skarbu p. Fiuta, poczem odczytano zeznania nie mogącego przybyć świadka Ossowskiego, a nieobecnego świadka, b. Ministra Jurkiewicza, skazano na 100 zł. grzywny.

Dalszy ciąg posiedzenia zajęło odczytywanie różnych dokumentów, poczem postępowanie dowodowe uznano za zakończone.

O godzinie 4.30 odroczono rozprawę do dnia dzisiejszego.

TELEFONISTKI JEROZOLIMSKIE

Niełatwo jest zostać telefonistką w Jerozolimie, gdyż trzeba znać aż... 11 języków. Trzy języki są w Palestynie urzędowe: angielski, arabski i hebrajski. Poza tem publiczność ma prawo zażądać numeru telefonicznego w językach: włoskim, hiszpańskim, francuskim, niemieckim, greckim, ormiańskim, rosyjskim i rumuńskim. Prawdziwa wieża Babel w Jerozolimie.

ŁZY KROKODYLE

Panuje ogólne mniemanie, że przyjęte we wszystkich językach wyrażenie o... „łzach krokodylich" jest sobie tylko zwrotem stylistycznym bez realnego znaczenia. Jednak badania profesora Machiellsa z Californian College w Los Angelos dowiodły, że wyrażenie to oparte jest na rzeczywistości. Profesor Machiells posiada własne laboratorjum, w którem stale obserwuje życie 24 krokodyli z Nilu. Dla doświadczeń stawia profesor poszczególne krokodyle w różnych sytuacjach zewnętrznych, by zaobserwować, jakie reakcje wywołują te zmiany w zachowaniu się jego pupilów. Obserwator amerykański wychodzi z założenia, że jeżeli we wszystkich kulturalnych językach mamy to wyrażenie, to musi mu jednak coś odpowiadać w rzeczywistości.

Chodziło tu jednocześnie o problem daleko ogólniejszy i niezmiernej wagi dla badaczów psychologji zwierząt, a mianowicie o podniesione już przez filozofa niemieckiego, Leibniza, pytania, czy zwierzęta, na podobieństwo ludzi, mogą nazewnątrz okazywać pewne stany uczuciowe.

Dotychczasowe obserwacje stwierdzają pozytywność tego twierdzenia. Krokodyle prof. Machiellsa wydzielają rzeczywiście z oczów pewien wodnisty płyn, który w swoim składzie chemicznych jest identyczny ze łzami ludzkiemi. Następnie stwierdzono, że wydzielanie tych łez nie jest jakimś objawem perjodycznym, lecz tylko w ściśle określonych warunkach.

Dla wywołania tych łez wystarczy np. przez kilka dni pozbawić krokodyla pożywienia i podnieść temperaturę do 41—43 st. Celsjusza. Jednocześnie ze łzami wydają wtedy biedne zwierzęta pewien dźwięk, który można porównać z jęczeniem. Płacz ten utrzymany jest zawsze w skali minorowej.

Już starzy Grecy i Rzymianie zauważyli te zjawiska, gdyż mamy o tem pewne wzmianki u Plinjusza i Strabona.

Prof. Machiells całe swe życie chce poświęcić tym badaniom. Rząd Stanu Kalifornja wyznaczył 200.000 dolarów jako subsydjum do prowadzenia jego prac naukowych.

ŻYCIE KATOLICKIE

Z WATYKANU

Kongregacja obrządków ułożyła modlitwy kościelne, które mają być odczytywane w dni świąteczne we wszystkich katedrach włoskich na intencję zdrowia i pomyślności króla włoskiego.

Pierwszy poseł włoski przy Stolicy Apostolskiej, hr. de Vecchi, wręczy Papieżowi listy uwierzytelniające w dniu 4 lipca rb. (KAP).

PRZYSZŁY ARCYBISKUP MEDJOLANU

Trybuna donosi, że może potwierdzić, iż opat i ordynarjusz św. Pawła, Mgr. Ildefons Schuster, benedyktyn, w najbliższej przyszłości powołany zostanie na stolicę arcybiskupią Medjolanu.

TELEGRAM KSIĘŻY WŁ. DO KRÓLA WŁOSKIEGO

Księża włoscy w liczbie dwóch tysięcy, którzy uczestniczyli w Misyjnym Kongresie Eucharystycznym w Rzymie, wysłali do króla włoskiego telegram hołdowniczy. Jest to pierwszy wypadek, że tego rodzaju kongres depeszował do króla włoskiego. (KAP).

PROCESJA BOŻEGO CIAŁA W BARCELONIE

W uroczystej procesji Bożego Ciała w Barcelonie uczestniczyli król hiszpański Alfons XIII i jego syn Don Jaime. W czasie błogosławieństwa obaj klęczeli.

Flota włoska, która złożyła oficjalną wizytę w Barcelonie, wydelegowała na procesję oddział złożony z dwustu marynarzy. (KAP).

DAR OJCA ŚW. DLA KRÓLA ALFONSA XIII.

Kardynał Segura, Prymas Hiszpanji, który opuścił w tych dniach Rzym, wręczy królowi Alfonsowi XIII dar Ojca św. w postaci relikwjarza złotego, ozdobionego perłami i zawierającego medal, również ze złota, św. Teresy od Dzieciątka Jezus oraz trzy relikwje Świętej. (KAP).

PRZEŚLADOWANIE CHRZEŚCIJAN W TURCJI

Państwo tureckie pod rządami Musta fy Kemal - Paszy nie przestrzega toleran cji względem chrześcijan. Od pewnego czasu prasa libańska umieszcza informacje, które rzucają światło na wrogi stosunek Turków do nauki Chrystusowej. Niedawno niewykryci złoczyńcy tureccy wrzucili bombę do kościoła ormiańskiego w Mezreh. Po kilku dniach na dziedzińcu kościoła katolickiego w tej samej miejscowości Turcy ukryli broń i bomby. W jakiś czas potem przybyły władze policyjne, odkopały ziemię i znalazły kryjówkę. Odnalezione przedmioty były zupełnie nowe, co najlepiej świadczy o tem, że ukryto je bardzo niedawno. Przedstawiciele władz tureckich, przeprowadzający rewizję, okazywali obłudne zdumienie. Następnie przyszła kolej na kościół Syryjski, gdzie także Turcy rzucili bombę, która na szczęście nie eksplodowała. Zamachy te są dokonywane celem steroryzowania chrześcijan, nielicznych zresztą, i zmuszenia ich do tego, by jaknajprędzej opuścili terytorjum tureckie. (KAP).

NAWRÓCENIE SIĘ PROTESTANCKIEGO PROFESORA

Protestant Robert Howard Lord, profesor uniwersytetu Harward przed kilku tygodniami otrzymał w Bostonie święcenia kapłańskie. W czasie Konferencji Wersalskiej był on doradcą technicznym delegacji amerykańskiej. Po powrocie do Ameryki wycofał się zupełnie z życia publicznego i poświęcił się studjom nad teologją katolicką. Arcybiskup z Bostonu udzielił osobiście święceń kapłańskich wybitnemu konwertycie. (KAP).

Samowola duchownego prawosławnego

Kat. Aj. Prasowa pisze:

Między poczuciem słuszności szerokich mas ludności, a chaosem norm prawnych istnieje stała kolizja w kwestji najdrażliwszej dziś z pośród kwestyj kościelnych u nas, kwestji rewindykacji. Mija 10 lat, a nic nie zrobiono ze strony czynników miarodajnych dla uregulowania tej sprawy. Uregulowanie jednak musi nastąpić w interesie jednej i drugiej strony, państwa i Kościoła. O ile droga sądowa, na którą z konieczności rzeczy dziś sprawy te zostały skierowane, jest przewlekła, choć niezawodna, o tyle droga administracyjna jest aktualną i konieczną.

Mamy tego świeży przykład z kaplicą w Szejpiakach, parafji Łyskowskiej, pow. Wołkowyskiego, woj. Białostockiego. Na gruntach maj. Szejpiaki ufundowana była ongiś barokowa kaplica przez katolików. Nadeszły czasy prześladowań w r. 1863; zabroniono odprawiać w kaplicy tej pod wezwaniem św. Izydora nabożeństw katolickich, a dopiero staraniem duchowieństwa prawosławnego, kaplicę zamknięto w r. 1890 i przerobiono na cerkiewkę, gdzie b. rzadko odprawiały się prawosławne nabożeństwa.

Za czasów okupacji niemieckiej katoliccy kapelani odprawiali tam nabożeństwa dla żołnierzy, a potem popi znowu zagarnęli ją dla siebie. Ostatnio nabożeństw prawie już nie odprawiano. Ludność katolicka odczuwa potrzebę nabożeństw, a ludności prawosławnej kaplica ta jest zbędna, gdyż o pięć km. mają cerkiew w sąsiednim Zelzinie. Dlatego proboszcz parafji łyskowskiej ks. Czesław Kardel w porozumieniu ze starostą dozoru cerkiewnego zaopiekował się kaplicą, otrzymał od owego starosty (opiekuna) klucze i dn. 10 czerwca r. b. odprawił tam nabożeństwo po dokonaniu poświęcenia. I choć ludność prawosławna nie protestuje, owszem, nawet pomaga przy remoncie kaplicy, duchowny prawosławny Aleksy Kozakiewicz w nocy z 13 na 14 czerwca łamie zamki, niszczy urządzenia wewnętrzne kaplicy, wnosi sprzęty cerkiewne i t. d. Na skutek takiego stanu rzeczy zainterwenjowano.

Fakt ten ilustruje jakie rewindykacja rodzi już dziś konflikty. Konflikty pomiędzy poczuciem praw własności, a stanem faktycznego posiadania. Kaplica w Szejpiakach była katolicką do r. 1890, w czasie wojny odprawiono tam katolickie nabożeństwa; na frontonie ma napis polski: „Bóg naszą ucieczką i mocą".

GŁOSY I ODGŁOSY

NA KRESACH

Podróż p. Prezydenta Rzeczypospolitej na Wołyń, gdzie ludność zgotowała Mu serdeczne przyjęcie, dała powód pewnej części prasy do zachwytów na obecnym kursem polityki kresowej. W tej sprawie **Rzeczpospolita** kreśli taką uwagę:

— Objazd wołyński p. Prezydenta stwierdził, iż na miejscu istnieje grunt podatny dla związania ludności ruskiej z ideą państwowości polskiej, — to rzecz niewątpliwa. Ale czy stwierdził, czy w należytym stopniu już nietylko umacniany, ale bodaj szanowany jest element polski? Ze wszystkich województw kresowych dochodzą raz po raz ciągłe na ten temat żale — i na Wołyniu zgoła nie jest lepiej. Eksperymentowanie na temat „braterstwa" przesłania naszej dzisiejszej polityce zdrowy pogląd na to, że gwoli tego braterstwa osłabia się te czynniki, które najsilniej i najszczerzej z państwowością polską tam współpracują: osłabia się społeczeństwo polskie, którego pozycja w niejednym wypadku gorsza jest dziś, niż była nawet w czasach zaborczych.

Ten znak zapytania, mimo efektownych wyników podróży wołyńskiej, pozostał w dalszym ciągu. Nie należy o nim zapominać na rzecz chwilowych nastrojów.

ISTOTA SPRAWY

Gazeta Warszawska z powodu procesu b. ministra Skarbu p. Czechowicza pisze:

— Sejm wykonywa w imieniu ludności kontrolę nad rządem i w szczególności nad gospodarką, groszem publicznym. P. Czechowicz przez uchylenie się od złożenia wniosku w sprawie dodatkowego budżetu, tę kontrolę uniemożliwił i to jest jego wielka wina. Wina ta musi być stwierdzona. W przeciwnym razie Polska przestanie być państwem konstytucyjnem. Dysponowanie skarbem państwa przejdzie w ręce rządu, który będzie mógł obracać fundusze publiczne na takie cele, na jakie zechce. Uchwalenie przez Sejm budżetu stanie się niepotrzebną formalnością. Jeśli możliwem było podwyższenie funduszu dyspozycyjnego z 200.000 zł. do 8 miljonów zł., czyli czterdziestokrotnie, to innym razem może to być dokonane sto i tysiąckrotnie. Jeśliby uznane zostało zasilanie ze skarbu funduszów wyborczych pewnych stronnictw, to rzecz jasna, że i wybory i wybrane w ten sposób przedstawicielstwo narodu zejdą do roli biernych, pomocniczych funkcyj rządu. To jest istota winy i oskarżenia p. Czechowicza. Czechowicza — nie kogo innego....

Rękopisów nadesłanych i niezamówionych Redakcja nie zwraca.

HIERONIM ZALESKI.

Na rozdrożu

POWIEŚĆ.

12)

Uszkodzenia pana Jacka same w sobie nie były śmiertelne, ale pomoc znacznie opóźniona i ubytek krwi wyczerpały do dna siły starczego organizmu.

Przed wieczorem rosyjski lekarz pułkowy odjął mu strzaskaną nogę, a o świcie pan Jacek Śmiałowski już nie żył!

V.

Z rozpoczęciem działań wojennych życie, wytrącone ze swej normalnej kolei, stało się jakiemś dziwnem zjawiskiem bezustannych zmian, następujących po sobie z zawrotną szybkością i najczęściej najmniej oczekiwanych.

Rządy przeszły w ręce komend wojskowych i ksiądz prefekt widywał z okien swego pokoju ludzi różnego stanu i wieku, pędzonych przez żandarmów i żołnierzy!

Tym pochodom towarzyszyły tłumy rozkrzyczanej żydowskiej gawiedzi, nierzadko znęcającej się nad aresztowanymi okrutnie a bezprzeszkodnie!

Powtarzało się to bezustannie, dzień po dniu ku oburzeniu księdza Konarskiego, który nieraz oczy przysłaniał na widok kapłanów greckiego obrządku, pochylonych wiekiem a bitych, błotem obrzucanych i plwaniem w twarz hańbionych przez oną gawiedź wrzeszczącą w niebogłosy: „moskalofile! moskalofile!"...

Pewnego poranku otrzymał ksiądz prefekt kartę korespondencyjną od Adama z jakiegoś chwilowego postoju. Ucieszył się nią i zmartwił zarazem, gdyż nie znalazł w niej adresu swego wychowanka.

Razem z tą kartą przyniesiono mu poranne dzienniki i ostatnie w ciągu nocy wydane „nadzwyczajne dodatki" o tytułach tłustym drukiem, rzucających się w oczy: „Zwycięstwo generała Dankla pod Kraśnikiem" — „Koncentryczny atak generała Hötzendorfa i Brudermanna" — „Sztab rosyjski i miljon Moskali wziętych do niewoli" — i t. p.

Ksiądz odczytywał te tytuły z podziwem dla genjalnych strategów austrjackich — i rozważając te wiadomości, powiedział sobie, iż jeszcze jedna taka bitwa, w której drugi miljon Moskali dostanie się do niewoli panów Danklów, Aufenbergów, Hötzendorfów i Brudermannów — a wojna będzie skończona, przynajmniej na wschodnim froncie skończona i Adam wróci do internatu i swoich szkolnych zajęć.

Właśnie rozmyślał nad tem i cieszył się tą nadzieją, gdy usłyszał tętent galopujących koni po bruku.

— Pewnie zwycięscy już wracają w triumfie po rozbiciu Rosji — powiedział sobie ksiądz Andrzej i szybko podszedł do okna.

Wyjrzał i cofnął się przerażony!

Po ulicy uganiali kozacy w wysokich papachach z nahajkami w rękach. Chwilę harcowali na swych małych i zwinnych konikach, poczem popędzili w stronę rynku.

— Piękne zwycięstwa, skoro kozacy we Lwowie — westchnął ksiądz prefekt.

Po pewnym czasie dał się słyszeć chóralny śpiew marszowy i zadudniało pod oknami internatu.

Ciekawość pociągnęła księdza Konarskiego znowu do okna...

Zwarte szeregi piechotnych rot miarowym krokiem wkraczały do miasta.

Chciał ksiądz prefekt widzieć koniec tego pochodu, sztab, generalicję i stał przy oknie — stał godzinę, dwie... zniecierpliwił się wreszcie — odstąpił od okna a ulica wciąż dudniała odgłosem miarowych kroków idących rot!

Dudniała przez dzień cały do wieczora i od wieczora do rana — pochód trwał bez końca!

Niby podczas wędrówki ludów szły nieprzeliczone zastępy wojowników rozmaitych typów i wyznań, rozmaitych ras, zamieszkujących bezmierne obszary imperjum białego cara — zrównanych szaro - zieloną barwą carskiej liberji!

Od brzegów Wisły i Przemszy aż po brzegi Amuru i Pacyfiku ruszyła te tłumy z ich leż wola samodzierżcy, uchodzącego od niedawna za konstytucyjnego monarchę przed światem!

— Finis Austriae! — pomyślał ksiądz prefekt bez żalu — ale, czy Polska wyzwolić się zdoła z pod takiej potęgi?!... Chyba... cud Boży, chyba Boże zmiłowanie nad naszą niedolą — jeżeli naszemi cierpieniami i tą krwią, która teraz przelana będzie, okupimy grzechy ojców naszych!...

— Tą krwią — powtórzył po chwili — może i twoją biedny chłopaczku, który poniosłeś ją ofiarnie na przebłaganie Bożego gniewu!

(C. d. n.).

Z KRAJU

NOWOGRÓDEK

Sekwestrator defraudantem.

Jak podaje „Życie Nowogródzkie", sekwestrator magistratu m. Baranowicz, Leon Fijałkowski, od szeregu miesięcy dopuszczał się systematycznej defraudacji pieniędzy magistrackich, fałszując w tym celu kwitarjusze. Przeprowadzona kontrola działalności sekwestratorów ujawniła te nadużycia. Do dziś obliczono, że defraudacja przewyższa sumę 2000 zł. Fijałkowskiego, z polecenia prokuratora, aresztowano i osadzono w więzieniu.

LWÓW

Proces komunistyczny

W procesie przeciwko komunistom ostatnio zeznawał starszy komisarz Mittlener, który dołączył szereg wyjaśnień w sprawie organizacji t. zw. K. P. Z. U. Nakreślił on obraz styczniowego zjazdu gdańskiego członków tej partji, gdzie nastąpił rozłam na tle nacjonalistycznem, secesjonistów ogłoszono wtedy „zdrajcami". Wielu z oskarżonych brało udział w tym zjeździe, który powziął szereg antypaństwowych uchwał na okres wyborczy.

Organizacja K. P. Z. U. w Polsce wygląda następująco: naczelnym organem jest komitet centralny. Komitet centralny składa się z wydziału zawodowego, wojskowego, kobiet, wiejskiego, agitacyjnego MOPR'u, P. P. S. - lewica, Selrobu. Niższym szczeblem hierarchji komunistycznej są komitety okręgowe we Lwowie, Stryju, Samborze, Drohobyczu, Stanisławowie, Kołomyi, Tarnopolu, Przemyślu, Łucku i Chełmie. Niżej stoi komitet powiatowy, najniższym zaś stopniem są t. zw. jaczejki MOPR'u do których należenia oskarżeni naogół się przyznają. Jaczejki te mają na celu udzielanie pomocy więźniom rewolucyjnym.

Oskarżeni porozdzielali między sobą różne urzędy. Jak stwierdzono wszyscy pobierali od partji pieniądze. Przy rewizji w lokalu K. P. Z. U. znajdującym się przy ulicy Jagiellońskiej nr. 17 znaleziono między papierami wykaz wysokich honorarjów pobieranych przez adwokatów obrońców w różnych procesach komunistycznych.

PRUŻANY

Krwawe zajście przy ściąganiu podatków

Dnia 25 b. m. o godz. 14 we wsi Honeć (gm. Bereza Kartuska, pow. Prużański), sekwestrator urzędu skarbowego w Prużanie, Michał Ochociński ściągał zaległe podatki. Sekwestratorowi asystował posterunkowy Pietuch z Berezy Kartuskiej. W czasie gdy wspomniani przybyli do domu gospodarza Antoniego Lukalika, zebrała się większa ilość ludności i wraz z Lukalikiem zaatakowała sekwestratora i policjanta.

W pewnym momencie sekwestrator był odcięty od policjanta i zaatakowany czynnie przez Lukalika i domowników. Wobec tego Ochociński, po trzykrotnem ostrzeżeniu, zmuszony był użyć broni palnej. Jedna z kul ugodziła Lukalika, który padł trupem na miejscu. Po krwawem zajściu zgromadzony tłum przybrał groźniejszą postawę i jeszcze silniej zaczął atakować sekwestratora i policjanta, którzy wobec tego zmuszeni byli przerwać swe czynności i oddalić się. Cofając się, wspomniani zmuszeni byli ostrzeliwać się, gdyż tłum atakował ich kamieniami i cegłami, ścigając aż na przestrzeni 4-ch klm. w stronę Berezy Kartuskiej. Posterunkowy Pietuch, cofając się dał 10 strzałów ostrzegawczych z karabinu. Trupa Lukalika zabezpieczono do dyspozycji sędziego śledczego.

RÓWNE

„Tajemnicze zjawiska" w pow. równieńskim.

Mieszkaniec wsi Dworzec w pow. równieńskim, Dereszenko zameldował władzom, że w mieszkaniu jego od pewnego czasu dzieją się tajemnicze wypadki, których nie może zrozumieć. Co noc w chacie gaśnie lampa, a w całym domu rozlegają się jakieś tajemnicze stukania i słychać głębokie jęki i wzdychania. W spiżarni i w stodole jakaś siła tajemnicza wywraca i tłucze sprzęty i naczynia szklane. Zjawiska te trwają około 15 minut, poczem wszystko wraca do normy.

Wypadki te poruszyły całą wieś. Policja miejscowa przystąpiła do ich zbadania.

WILNO

Przedstawiciele Ligi Narodów.

W przejeździe z Rygi do Warszawy, przybyli wczoraj do Wilna trzej przedstawiciele Ligi Narodów, którzy w czasie wczorajszego tu pobytu odbyli konferencje z przedstawicielami tutejszej Izby Przemysłowo - Handlowej.

RADJO

Program Polskiego Radjo na piątek, dnia 28-go b. m.:

215 kc. **WARSZAWA** 1395.1 m.

11.56—12.05 Sygn. czasu. 12.05—12.50 Muzyka gram. 12.50—13.00 Kom. P. W. K. 13.00 Kom. 15.20 Przegląd wydawnictw. 15.40 Kom. 16.15 Kom. 16.30 Kącik artystyczny. 16.40—17.15 Muzyka gram. 17.15 Kom. 17.25 Transm. z Krak. 17.50 Kom. P. W. K. 18.00 Muzyka lekka. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Kom. roln. 19.40—19.55 Nadprogram. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.00 Program. 20.05 Odczyt p. t.: O zapobieganiu chorobom żołądkowym w lecie. 20.30 Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej. 22.00 Kom. 22.05 Kom. 22.20 Kom.

721 kc. **KATOWICE** 416.1 m.

16.15—16.30 Kom. gosp. 16.30—17.25 Muzyka gram. 17.25—17.50 Wykład hist. Polski. 17.50 Transm. z Kongr. Eucharyst. w Sosnowcu. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.00—20.20 Rozmaitości. 20.20—20.30 Kom. sport. 20.30—22.00 Koncert symf. 22.00—23.00 Kom. 23.00 Skrz. pocztowa.

955 kc. **KRAKÓW** 314,1 m.

15.40—16.00 Transm. z Warsz. 16.00—16.25 Pogadanka. Zasady etyki w nowem wychowaniu. 16.30—17.50 Muzyka gram. 17.25—17.50 Odczyt p. t.: Jenerał Bem. 17.50—18.00 Kom. P. W. K. 18.00—19.00 Transm. z Warsz. 19.00 Gadki podhalańskie. 19.25 Giełda zboż. 19.40—19.55 Przegląd turyst. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.00—20.05 Program. 20.05—20.30 Odczyt p. t.: Najnowsze wydawnictwa. 20.30 Koncert symf. 22.00—22.45 Transm. z W[illegible]

883 kc. **POZNAŃ** [illegible],8 m.

12.20—12.50 Radjografja. 12.50—13.00 Kom. P. W. K. 13.00—13.05 Sygn. czasu. 13.05—14.00 Koncert gram. 14.00—14.15 Giełda. 14.15—14.30 Komunikaty gosp. 16.45—17.05 Kurs angielskiego. 17.05—17.25 Odczyt misyjny. 17.25—17.50 Transm. z Krakowa. 17.50—18.00 Kom. P. W. K. 18.00—18.50 Arje i pieśni. 18.50—19.15 Nadprogram. 19.15—19.40 Odczyt p. t.: Oświata pozaszkolna. 19.40—20.00 Silva rerum. 20.00—22.00 Akademja Sokoła. 22.00—22.15 Sygn. czasu. 22.15—22.45 Radjografja. 22.45—24.00 Muzyka tan.

658 kc. **WILNO** 455,9 m.

13.00 Transm. z Warsz. 16.40—17.00 Kurs Morse'a. 17.00—17.20 Program. 17.20—18.20 Koncert. 18.20—18.45 Aud. dla dzieci. 18.45—19.00 Wolna trybuna. 19.00—19.25 Odczyt. 19.25—19.50 Feljeton. 19.50—20.05 Program. 20.05—20.30 Przełom wojenny w literaturze włoskiej. 20.30—22.45 Transm. z Warsz. 22.45—24.00 Retransm. stacyj zagr.

ZAGRANICZNE

10.00 Budapeszt. Transm. uroczystości związanych z przewiezieniem zwłok jenerała Józefa Bema z Italji do Polski przez Węgry. 20.00 Berlin. Koncert symf. pod dyr. prof. Schillinga. 21.00 Bern. Das Raritatenkabinett — wesołe słuch. 21.00 Rzym. Czar walca — operetka. 21.15 Bruksela. Koncert kwartetu Zimmer i chóru Schola Cantorum. 23.30 Londyn. Cyganerja — opera Pucciniego. (akt 4).

ŻYCIE GOSPODARCZE

POŁOŻENIE ROLNICTWA W POLSCE

Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen w następujący sposób charakteryzuje obecną sytuację w rolnictwie: ...**Produkcja roślinna.** .Ciepły maj przyśpieszył wegetację ozimin, a w końcu miesiąca i w pierwszej dekadzie czerwca spadły w całym kraju obfite deszcze. Brak wilgoci odczuwają jedynie powiaty północno - wschodnie. Przeciętne dla całego kraju oceny korespondentów rolnych G. U. S., wynoszą w stopniach dla ważniejszych zbóż 3,5 i 3,6 (3 oznacza stan średni, 4—dobry), gdy stan ich przed rokiem wydawał się niższy od średniego. O urodzaju zeszłorocznym zadecydował jednak wysoki stosunek ziarna do słomy, który to stosunek w r. b., zwłaszcza przed okresem kwitnienia, stoi w zupełności pod znakiem zapytania.

Wśród głównych eksporterów zboża przewidywane są ponownie obfite zbiory w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych. Indje zostały powtórnie dotknięte nieurodzajem, co stanowi katastrofę dla ludności tego kraju, ale nie wywoła większych zmian na rynku światowym. O przyszłych zbiorach półkuli południowej przedwcześnie, byłoby cokolwiek mówić. Kraje europejskie spodziewają się urodzaju conajmniej średniego. Jeśli więc przewidywania się sprawdzą, będziemy mieli nadal do czynienia ze światową nadprodukcją zbóż, tem silniej zaakcentowaną, że z bież. roku gospodarczego zostaną zapasy. Nieurodzaj w krajach o słabej sile nabywczej i trudnej komunikacji nie zmieni tego stanu rzeczy.

Ceny zbóż w Polsce ulegały wraz z cenami światowemi silnym wahaniom przy ogólnej tendencji wybitnie zniżkowej, szczególnie gwałtownej w drugiej połowie maja.

Ceny zbóż w dniu 31 maja 1928 i 1929 r. na giełdzie warszawskiej.

(złotych za 100 kg.).

Zboże	1928	1929	Różnica w złotych	Różnica w proc. ceny 1928 r.
Żyto	53.50	25.75	27.75	51.78
Pszenica	59.25	43.50	15.75	26.58
Jęczmień	48.75	25.00	23.75	48.72
Owies	49.00	28.50	20.50	41.84

Jak widać, szczególnie dotknięte są ceny żyta i jęczmienia — zbóż posiadanych w nadmiarze, brak zaś objektywnych danych by można wróżyć trwałość pewnej poprawie, która się zaznaczyła w pierwszej dekadzie czerwca. Zniesienie ograniczeń wywozowych w stosunku do zbóż chlewnych, może się okazać skuteczne na większą skalę tylko w razie wzrostu zapotrzebowania żyta u naszych odbiorców. Ceny pszenicy, zboża w niewielkich ilościach importowanego, trzymają się odporniej. Dlatego stosunek wzajemny cen obu zbóż chlebowych wykazuje obecnie wyjątkową rozpiętość: Cena żyta opadła poniżej 60 proc. ceny pszenicy.

Produkcja zwierzęca po przetrwaniu trudnego okresu zimowego i wiosennego ze stratami, nie dającemi się oznaczyć, uzyskała obecnie warunki rozwoju. Stan łąk i pastwisk jest pomyślny, niskie ceny zbóż udostępniają je dla celów pastewnych. Ceny zwierząt, chociaż nie podniosły się znacznie, wyszły — jak się zdaje — z okresu długotrwałej depresji. Masło i jaja, których produkcja znajduje się obecnie w maximum, osiągają po złym początku sezonu, ceny wyższe od zeszłorocznych. Wywóz nabiału rozwija się normalnie. Gwałtownie wzrósł w kwietniu wywóz bekonów, dzięki równoczesnemu działaniu systemu zwrotu ceł przy wywozie i wyjątkowego zapotrzebowania na rynku angielskim. W maju konjunktura eksportowa uległa znacznemu pogorszeniu, jednakże eksport bekonów ma lepsze widoki, niż w roku zeszłym.

Kredyt, zarówno inwestycyjny, jak krótkoterminowy był nadal dla rolników mało dostępny, a głód pieniężny na wsi nietylko nie ustępuje, ale wydaje się wzmagać. Liczba protestów wekslowych w okręgach rolniczych jest bardzo wysoka. Zakupy rolnictwa na rynku przemysłowym zależą w znacznej części od możności udzielania kredytu towarowego. Tem się tłumaczy, że sezon wiosenny handlu nawozami sztucznemi dał wyniki rekordowe, gdy fabryki maszyn rolniczych, huty żelazne, cegielnie wiejskie, fabryki włókiennicze, pracujące dla potrzeb wsi odczuwają już dotkliwą redukcję zamówień. Gdyby jednakże przesilenie rolnicze miało charakter przewlekły, przyszły rok gospodarczy mógłby przynieść trudności także w zbycie nawozów, ponieważ chcąc udzielić nowych kredytów towarowych Państwowy Bank Rolny nie będzie w stanie równocześnie prolongować weksli z kampanji bieżącej. Złagodzić położenie mogłoby zwiększenie ogólnej sumy kredytów na ten cel przeznaczonych. Ruch inwestycyjny w rolnictwie będzie w ciągu lata bieżącego niewątpliwie słabszy, niż w r. 1928, najważniejszem bowiem zadaniem każdego gospodarstwa stała się odbudowa kapitału obiegowego, a conajmniej niedopuszczenie do jego dalszej redukcji.

Z GIEŁDY

Dewizy:

Holandja 358.16; Londyn 43.23 i trzy czwarte; Nowy Jork 8.90; Paryż 34.89; Praga 26.42; Szwajcarja 171.59; Włochy 46.66.

Dolar w obrotach prywatnych 8.88 i jedna czwarta, rubel złoty 4.58 i jedna czwarta, rubel srebrny 2.62, gram czystego złota 5.9244.

Papiery procentowe:

7 proc. poż. stabilizacyjna 91.50 (zł. 814.35); 4 proc. poż. inwestycyjna 105.75 — 106.00; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 65.50—65.25—66.00; 6 proc. poż. dolarowa 83.50 (zł. 743.15); L. Z. Banku Rolnego 83.25; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 49.00; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 46.00; 10 proc. m. Siedlec 68.75.

Akcje:

Bank Dyskontowy 126.00; Bank Handlowy 116.00; Bank Polski 162.00—163.00; Bank Związku Sp. Zarob. 78.50; Siła i Światło 126.00; Lilpop 29.50; Modrzejów 24.00; Norblin 170.00; Ostrowiec 80.00; Zieleniewski 124.00.

GIEŁDY ZBOŻOWE

Warszawa

Ceny rozumieją się za 100 klg. parytet wagon Warszawa.

Żyto kongresowe 28.00 — 28.25; pszenica 47.00 — 48.00; owies jednolity 28.00 — 29.00; mąka pszenna 65 proc. 70.00 — 75.00; mąka żytnia 70 proc. 42.00 — 43.00; otręby żytnie 16.50 — 17.50; otręby pszenne średnie 18.00 — 19.00.

Lwów

Pszenica krajowa 43.50 — 44.50; żyto małopolskie 23.50 — 24.00; jęczmień przemiał. 20.00 — 21.00; owies małopolski 22.00—22.50; hreczka 28.00 —29.00; otręby żytnie 13.25 — 13.75; otręby pszenne 14.25 — 14.75; kasza jęczmienna 42.00 — 43.00; kasza hreczana 57.75 — 59.75; pęczak 40.00 — 41.00.

Z SALI KONCERTOWEJ

POPIS UCZNIÓW KONSERWATORJUM

Doroczny popis uczniów Konserwatorjum stał na wyżynie, jakiej spodziewać się należało od tej najwyższej szkoły muzycznej w kraju. Ze sprawozdania, wygłoszonego na wstępie przez prof. Tołwińskiego, dowiedzieliśmy się, że szkoła liczyła 573 uczniów i że w obecnym roku sprawozdawczym wykazała ożywioną działalność w każdej prawie dziedzinie. W bieżącym roku ukończyło Konserwatorjum kilkunastu uczniów, w czem troje z odznaczeniem, są to: p. C. Trajderówna (kl. fortep. prof. Turczyńskiego), oraz skrzypkowie: p. St. Tawroszewicz (kl. prof. W. Kochańskiego) i p. K. Winawer (kl. prof. Jarzębskiego).

Po rozdaniu dyplomów przez Dyr. K. Szymanowskiego, nastąpiły produkcje uczniów opuszczających mury szkolne. Za czeła popis orkiestra uczniowska, która pod dyr. prof. G. Fitelberga wykonała uwerturę Bajka Moniuszki. Wykonanie było bardzo staranne, znać było żmudną pracę profesora, a pozatem przekonaliśmy się, że szkoła posiada dobrze wykształconych instrumentalistów. Poza tą produkcją orkiestra muzykalnie i dyskretnie towarzyszyła poszczególnym solistom. Szczególnie interesującą była tą jej rola przy koncercie fortepianowym Brahmsa, gdzie w roli dyrygenta wystąpił p. A. Zarubin. Prof. Fitelberg odniósł tu podwójny sukces, bo p. Zarubin okazał się należycie przygotowanym dyrygentem.

Z produkcyj solowych, których było sporo, wymieniamy p. Nagujewskiego (kl. wiolonczelowa prof. E. Kochańskiego), pp.: St. Tawroszewicza (kl. skrzyp. prof. W. Kochańskiego) i K. Winawera (kl. prof. Jarzębskiego), a wreszcie p. C. Szajderównę (kl. prof. Turczyńskiego). Bardzo dobrze zaprezentowały się klasy śpiewu p. Kozłowskiej (ucz. H. Łoszkiewiczówna i M. Kaupe) p. Sankowskiej, (ucz. A. Mackiewiczowa i B. Prywmanowa) i p. Heintzego (ucz. W. Skwarczenko).

Po skończonym popisie zdecydowano też rozdział pięciu nagród. Nagrodę p. Ministra Wyzn. i O. P. w wysokości po 500 zł. otrzymali p. C. Szajderówna i p. K. Winawer, nagrodę p. A. Spiessowej również po 500 zł. przyznano p. W. Skwarczenko i p. St. Tawroszewiczowi; nagroda p. I. Cristal w wysokości 1000 zł. również przypadła p. Tawroszewiczowi, zasługującemu w istocie z uwagi na jego talent, na jaknajwiększe poparcie.

J. Gł.

WYŚCIGI KONNE

Wyniki z dn. 25-go b. m.:

Najcenniejszą nagr. dnia 4.000 zł. wygrał w dobrym stylu Colombo, wyprzedzając o 1 dł. Pana Prezesa, za którym o szyję Hong Kong. Chłodno. Tor lekki.

I. Nagr. 2100 zł. Gonitwa z płotami. Dyst. 3200 mtr.: 1) Jemioła II, Grona oficerów 1-go pułku Ul. Krechowieckich (j. Eljasz) i Zygfryd, W. Zakrzeńskiego (j. Raniewicz) łeb w łeb, 3) To Good, 4) Tedy Siedy. Czas 3.46. Tot.: Jemioła 11—12, Zygfryd 17—18.

II. Nagr. 1600 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Dzik, K. Dzierzbickiego (ż. Magdaliński), 2) Maur, 3) Hurysa, 4) Dzika II, 5) Linotte II. Wyc. Promyczek, Grangarda. Czas 1.44 o 1 dł. Tot. 39—19—24.

III. Nagr. 2100 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Acan, L. J. bar. Kronenberga (ż. Szyszkowski), 2) Harpagon, 3) Already. Wyc. Fircyk. Czart, Monte Carlo, Ali Baba. Czas 2.18 i pół o szyję. Tot. 14.

IV. Nagr. 1600 zł. Dyst. 1300 mtr.: 1) Gran, K. Plisowskiego (chł. Górecki), 2) Eldorado, Galopada. Wyc. Monsieur de Camors, Murman, La Monteria, Ammon. Czas 1.22 o pół dł. Tot. 33.

V. Nagr. 4.000 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Colombo, M. Bersona (ż. Pasternak), 2) Pan Prezes, 3) Hong Kong, 4) Oleś, 5) Egmont, 6) Bohun II, 7) Fenomen, Samson został na starcie. Wyc. Dziwo II. Czas 2.16 o 1 dł. Tot. 19—12—61—21.

VI. Nagr. 1500 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Harda st. Ktery - Szepietów (j. Stasiak), 2) Charming, 3) Grangarda, 4) Awiata, 5) Wnuczka Sceptr, 6) Jutrzenka II, 7) Guliwer. Wyc. Coquette, Gorot, Allawerdy, Hajduk. Czas 2.20 i pół o 3 dł. Tot. 43—13—13—12.

VII. Nagr. 1800 zł. Handicap. Dyst. 2100 mtr.: 1) Centaur, M. Bersona (ż. Pasternak) i Scarlet Pimpernel (ż. Dorosz) łeb w łeb, 3) Estramadura, 4) Aksamitna Polmoodie, 5) Harakiri. Wyc. Fircyk. Czas 2.19. Tot.: Scarlet P. 18—26, Centaur 16—24.

Dzisiejsze zapisy

I. Nagr. 2500 zł. Dyst. 2100 mtr.: Figaro, Lubicz; Guardi, Hessena; Flamingo, Dybowskiego; Figaro II, Szwejcera B.; Tabu II, K. Hr. Zamoyskiego i M. Radwana; Samson, 9 pł. Strz. Kon.

II. Nagr. 1500 zł. Dyst. 1600 mtr.: Battaliana, Róga; Magda, Mroczkowskiego; Birma, Przyłęckiego; Ekstaza, Cichowskiego; Effigie Royale, L. Schwejcera; Erna, Grzybowskiego.

III. Nagr. 2100 zł. Dyst. 1600 mtr.: Tout en Haut, Römmla; Armagnac, Bersona; Guardi, Hessena; Ma Jalousie, Hr. Alvenslebena; Aurora II, Zakrzeńskiego; Fantomas, Ks. Lubomirskiego; Resonnance, B. W. Peretjatkowicza; Ghazi, Cichowskiego; May Rose, Ktery-Szepietów.

IV. Nagr. 4000 zł. Dyst. 1300 mtr.: Farmazon, Lubicz; Allier, Andersa; Fanfara, Szwejcera B.; Ibanez, Ktery - Szepietów; Etyl, Grzybowskiego.

V. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1600 mtr.: Flamingo, Dybowskiego; Murman, Mirnego; Zulus, Verkay'a; Fama II, B. Szwejcera; Fidelja, Margr. i A. Hr. Wielopolskich; Sandomierzak, Baczyńskiego; Gereza, K. Hr. Zamoyskiego i M. Radwana; May Rose, Ktery-Szepietów.

VI. Nagr. 1500 zł. Dyst. 1600 mtr.: Ugly Prince, Dydyńskiego; Diana II, Hessena; Rosenfels, Bronikowskiego; Umizg, Falewicza; Cicero, Nowakowskiego; Czatałdża, I pł. Ul. Krechow.

VII. Nagr. 7.000 zł. Sprzedażna. Dyst. 2100 mtr.: Hajduk, Charłupskiego i Kwiatkowskiego; Waleczny, Róga; Jaszczur, Dzierzbickiego; Kiss me Quick, Mroczkowskiego; Ferezja, Rogowskiego; Le Merlot, L. Schwejcera; Wiking, Grzybowskiego; Bagnet, I pł. Ul. Krech.

VIII. Nagr. 1600 zł. Dyst. 2100 mtr.: Tercyna, B. W. Yellow; Filut, Mroczkowskiego; Aścia, Andersa; Promyczek, Gruszczyńskiego; Nic Ci Do Tego, Szaszkiewicza; Ciocia Müller, Babeckich; Gargaron, K. Hr. Zamoyskiego i M. Radwana.

Początek o godz. 4-ej po poł.

KRONIKA

CZERWIEC 27 CZWARTEK

Dziś: Władysława
Jutro: Leona

Wschód słońca g. 3.33
Zachód godz. 19.33
Wschód księżyca 18.40
Zachód godz. 13.

REKOLEKCJE DLA AKADEMIKÓW

W dniu 29 — 30 czerwca i 1 lipca r.b. odbędą się Rekolekcje zamknięte w klasztorze OO. Marjanów na Bielanach, urządzone staraniem Sodalicji Marjańskiej Akademików.

Całkowite koszta utrzymania 10 zł. Dojazd tramwaj. Nr. 14 i 15 do Marymontu, skąd 20 minut drogi pieszej przez las bielański.

W Rekolekcjach mogą brać udział maturzyści i akademicy. Początek 28 b. m. o godz. 19.

Zgłoszenia przyjmuje w godz. 10 — 12 i 15 — 17 p. Stan. Berezowski w Redakcji: „Pro Christo" Moniuszki 3-a. Tel. 163-44.

NOWY PODATEK OD SPOŻYCIA

Ostatecznie ustalono, że podatek od spożycia w nowej formie, mianowicie opłaty od każdej osoby bawiącej w zakładach z wyszynkiem alkoholu po godzinie 12 w nocy, będzie wprowadzony od 1 lipca. Podatek ten będzie ściągany w drodze naklejania nalepek na rachunki. Odpowiednie druczki są już przygotowane i rozdane.

WYPADEK SAMOCHODOWY

Na pl. Unji Lubelskiej samochód, prowadzony przez kierowcę, Stanisława Ambroziewicza (Rakowiecka 25), najechał na konduktora tramwajowego 60-letniego Mikołaja Kobla (Litewska 12), który przechodził przez jezdnię — z budki ekspedycyjnej do wagonu. — Doznał on poranienia głowy. Rannego opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia. Świadkowie tego wypadku, przeważnie pracownicy tramwajowi rzucili się na sprawcę wypadku i poturbowali go dotkliwie, bijąc pięściami. Ambroziewicza również opatrzył lekarz Pogotowia, stwierdzając obtarcie naskórka i wylew krwawy pod prawem okiem.

ŚMIERTELNE PRZEJECHANIE

Na ul. Żelaznej przed domem 76 wóz ciężarowy najechał na wózek ręczny, powożony przez nieznanego chłopca, lat około 16-stu, który skutkiem upadku, uderzył głową o kamienie i poniósł śmierć na miejscu. Woźnica, korzystając z zamieszania, podciął konia i zbiegł. Zwłoki tragicznie zmarłego chłopca, jak się później okazało, Stefana Wójcika, (Grzybowska 28), terminatora z zakładu tokarskiego, przewieziono do prosektorjum.

POJMANIE „DOLINIARZA"

Tramwajem linji „12" jechał obywatel m. Włodawy p. Wł. Dembowski. Nagle przy zbiegu ul. Al. Jerozolimskiej i Marszałkowskiej do tramwaju wskoczyło kilku pasażerów, którzy poczęli tłoczyć się dokoła osoby Dembowskiego. Ten w pewnym momencie poczuł, że czyjeś ręce wciskają się pod marynarkę i usiłują wyciągnąć portfel, zawierający 90 zł. gotówką i dokumenty. Dembowski, nie mogąc się posunąć począł krzykiem wzywać pomocy. Wtedy dopiero bezczelni złodzieje rzucili się do ucieczki wyskakując jeden po drugim w biegu na ulicy. Jednego zdołał w ostatnim momencie pochwycić silnie za kołnierz przytomny obywatel i oddać w ręce policjanta. W X komisarjacie okazało się, że jest to zawodowy „doliniarz" Marjan Rybarczyk (Mostowa 26) karany już wielokrotnie za tego rodzaju kradzieże.

TEATRY

TEATR WIELKI daje dziś niedawno wystawione arcydzieło Mozarta „Wesele Figara" z pp.: Polińską - Lewicką, Karwowską, Michałowskim i Romejko w rolach naczelnych. Dyryguje p. Bojanowski. W piątek „Cyganerja"

TEATR NARODOWY: dziś występ zespołu Reduty, pod kierunkiem Juljusza Osterwy. Odegrana będzie głośna sztuka w trzech aktach Stefana Żeromskiego p. t.: „Uciekła mi przepióreczka". Pełną obsadę stanowią: pp. J. Osterwa, St. Jaracz, J. Kossecka, J. Zielińska, J. Karbowski, L. Wołłejko, S. Butkiewicz, St. Larewicz T. Białkowski, R. Piotrowski, K. Pągowski i K. Vorbrodt.

TEATR LETNI daje codziennie zabawną krotochwilę W. Rapackiego „W czepku urodzony", która osiągnęła rekord powodzenia.

TEATR POLSKI: dziś i jutro „Wielki kram" Bernarda Shawa, który ściąga co wieczór licznych widzów, oklaskujących dekoracje Frycza oraz grę całego zespołu.

TEATR MAŁY. Dziś uroczysta premjera „Ślubów Panieńskich" — Fredry.

„ŚLUBY PANIEŃSKIE" W TEATRZE MAŁYM

Czwartkowa uroczysta premjera „Ślubów Panieńskich" Fredry w Teatrze Małym zapowiada się jako pierwszorzędne zdarzenie teatralne. Nieśmiertelne arcydzieło wdzięku i humoru, ozłocone słońcem najczystszej poezji i owiane urokiem prześlicznego sentymentu, ukaże się po raz pierwszy na scenie polskiej w pełnym tekście, według manuskryptu z r. 1833, odnalezionego przez Jana Lorentowicza.

Reżyserują Stanisław Stanisławski. Dekoracje i kostjumy Karola Frycza. Dyrekcja dała „Ślubom" najświetniejszą obsadę, na jaką w chwili obecnej zdobyć się może scena polska, z Leszczyńskim, Maszyńskim, Stanisławskim, Malicką i Modzelewską na czele. Ze względu na uroczysty charakter przedstawienia publiczność parterowa proszona jest przez Dyrekcję o przybycie na premjerę w strojach wieczorowych.

GDZIE KUPOWAĆ W WARSZAWIE?

Jeszcze można zamawiać „Polskę“ na III kwartał lub miesiąc lipiec.
Niech każdy nietylko sam odnowi przedpłatę, ale zjedna choć jednego nowego abonenta.
W jaki sposób najłatwiej zamówić gazetę?

Prosimy niżej umieszczone kwity wyciąć i oddać wraz z pieniędzmi w najbliższym urzędzie pocztowym lub wpuścić do skrzynki pocztowej, a listonosz zgłosi się sam po pieniądze. Następnie doręczy poczta dziennik przez cały okres czasu, na który się gazetę zamówiło.

Kwit do zamówienia gazety na III kwartał.

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena
Dziennik **„Polska“**	**Warszawa**	**III kwartał**	**13,50**

....
Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.
...., dnia ....

Kwit do zamówienia gazety na miesiąc lipiec.

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena
Dziennik **„Polska“**	**Warszawa**	miesiąc **lipiec**	**4,50**

....
Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.
...., dnia ....

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem zwyczajne) **układ 8 szpaltowy** 30 gr. **Drobne** za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej.
Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 983-59. Administracji 240-15.**

Redaktor odpowiedzialny i kier. literacki: LEON RADZIEJOWSKI. Wydawca: Dom Prasy Katolickiej Sp. z o. o.

Drukarnia Archidiecezjalna (Dom Prasy Katolickiej).